

GŁOS

NOWEJ HUTY

NR 45 (1698)

24 LISTOPADA 1989 r.

Cena 70 zł

3 mln ton stali

Takie cięcie mogłoby pacjenta uśmiercić

NIE SCHODZI z porządku dnia dyskusja wokół najbliższej przyszłości huty. Ta najbliższa przyszłość według zaleceń Wydziału Ochrony Środowiska UM Krakowa liczy się na tydzień. Od nowego roku nakazuje się zmniejszenie produkcji stali do 3 mln ton rocznie. Mówi się o tym na oficjalnych zebraniach, konferencjach, a także prywatnych spotkaniach: w różnym gronie, na różnych szczeblach zarządzania i nie tylko. Najważniejszy to problem krakowskiej huty. Słychać w tej hutniczej dyskusji także porównania medyczne. Taki chirurgiczny zabieg, takie głębokie cięcie mogłoby pacjenta — i chorą hutę, i wycieńczoną gospodarkę narodową — uśmiercić. O warunkach pracy w samym kombinacie i o kwestiach ochrony środowiska piszemy od lat. Ten nasz obecnie dyżurny temat dotyczy oczywiście wspomnianych wcześniej 3 mln ton. Przedstawiamy w tej sprawie dwa głosy w dyskusji: Głównego Inżyniera Ochrony Środowiska KM HIL oraz Krakowskiej Grupy Federacji Zielonych, a w epilogu głos zdrowego rozsądku.

Kazimierz KASPRZYKOWSKI:

— Żeby żyć trzeba produkować

— Oczywiście w zgodzie z przyrodą. Do tej zgody zmierzamy. To nieprawda, że w kombinacie nie się nie robi na rzecz ochrony środowiska. W tym działaniu mamy niemałe osiągnięcia. Posłużę się konkretnymi. W ostatnich latach poważnie zmniejszyła się emisja pyłów, bo o 51,9 proc. Ograniczyliśmy emisję dwutlenku siarki o 67,3 proc., fluoru o 80,7 proc. Uporządkowaliśmy gospodarkę wodną.

— W naszym kraju, także i w Krakowie jest wiele rozgrzebanych inwestycji, co oznacza zamrożone miliony. Nie chcieliśmy powielać tych złych doświadczeń i cały wysiłek skierowaliśmy na budowę oczyszczalni ścieków, na pełne zamknięcie obiegu wody w kombinacie. Doprowadziliśmy ten kierunek działania w zakresie ochrony naturalnego środowiska do końca. Teraz koncentrujemy się na ochronie powietrza. Przyspieszamy batalię o czyste niebo. Nie można jednak osiągnąć tego, co zamierzamy, w półtora miesiąca. Najpierw

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Tak wyglądał pomnik Lenina w al. Róż po środowowej „manifestacji” FMW; akcji noszącej znamiona prowokacji politycznej jak to zostało skomentowane przez rzecznika rządu.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Solidarność

- Stanowisko KRH w sprawie 3 mln ton stali (str. 3)
- Czy masz pecha? — rozmowa z psychologiem (str. 6-7)
- „Graffiti” (str. 6-7)



JAKA przyszłość? Na pewno huta bez martenów.

Fot. ARCHIWUM

GDY GO zobaczyła, od razu jej się spodobał. Przystojny szatyn o miłym ujmującym uśmiechu. Sprawiało jej pewnie przyjemność, że młodszy od niej mężczyzna zwrócił na nią uwagę. Wtedy w maju 1983 r. nie snuła jeszcze dalekosieżnych planów. Życiowa, a w konsekwencji tragicz-

Tragedia w małżeńskim łozu!

na weryfikacja ich związku następowała stopniowo przez kolejne, niełatwe lata...

BOGATY ŻYCIORYS...

„STANISŁAW N. obfitował w męsko-damskie kontakty. Jak potem powiedział, lubił „te” sprawy, a często wizja łózkowej przygody była dla niego konkretnym celem przygodnych częstych znajomości. Ten obecnie 43-letni mężczyzna pracujący w prywatnym zakładzie jako murarz-fliziarz pierwszy raz na ślubnym kobiercu stanął kilkanaście lat temu, potem było powołanie do wojska, dziecko i... szybki rozwód. Powód: niezgodność charakterów. W kilka miesięcy potem, w 1971 r. Stanisław N. powtórzył ten sam scenariusz. Przypadkowa znajomość i szybka decyzja o wstąpieniu w związek małżeński. Ten drugi trwał o wiele dłużej, zaraz na jego początku pojawiły się dzieci. Jego druga żona Teresa odkryła jednak nową twarz swego małżonka. Miły, szarmancki, co wypiciu kilku kieliszków stawał się naj-

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Już trzecie pokolenie wzrasta w cieniu

hutniczych kominów

—Czekają, aż wymrzemy...

NIE odpowiada na ich pisma ani naczelnik dzielnicy ani dyrektor kombinatu, ani „Solidarność”, ani Rzecznik Praw Obywatelskich... — Wszyscy, których „strefa” porówna w jakiś sposób obchodzić, czekają chyba, aż... wymrzemy. Wtedy problem rozwiąże się sam — mówią rozgoryczeni mieszkańcy PLESZOWA, których już trzecie pokolenie wyrasta w złowrogim cieniu hutniczych kominów.

„Kuriozum” w skali kraju

Życie potwierdza w Pleszowie raz jeszcze, iż decyzje podejmowane nawet w najlepszej wierze muszą być oparte na rzeczywistych możliwościach działania. Czy naczelnik dzielnicy Nowa Huta, wydając 14 lipca 1980 r. decyzję o ustaleniu wokół kombinatu strefy ochronnej o powierzchni 3200 ha, nie

uległ tak charakterystycznemu polskiemu „chciństwu”?

Założenia wprowadzić były obiecujące: wyprowadzenie zamieszkujących w najbliższym sąsiedztwie KM HIL ludzi i zadrzewienie terenu. — Decyzja ta była ewenementem w skali kraju — mówi inż. J. SKWARA z Działu Inwestycji KM HIL. Nigdy u nas nie zakreślano jeszcze strefy tak szeroko, nigdy też nie

CIĄG DALSZY NA STR. 4

WSZKOLE PODSTAWOWEJ nr 80, tak jak i w wielu innych nowohuckich szkołach wszyscy przywykli już do widoku krzyży wiszących w salach. Mieszkańcy naszej dzielnicy uchodzą za mocno wierzących i ta procedura wieszania krzyży w salach lekcyjnych swych pociech była władowo znana. Nie znaczy to, że zjawisko zostało przez wszystkich zaakceptowane...

1 września 1987 r. rodzice, którzy przyprowadzili dzieci do SP 80, stwierdzili, że w salach, gdzie mają uczyć się

Walka o krzyże przerosła się w walkę przeciw pani inspektor

„Czarownice” na stos!

najmłodsze klasy — nie ma już krzyży! Na zebraniach zorganizowanych wkrótce przez trójki klasowe okazało się, że większości rodziców takie ciche „wyprowadzanie” krzyży ze szkoły nie odpowiada. Zapytana wówczas o powód takiego postępowania dyrektor Rządowska odparła, że co prawda ona sama wraz z zastępcą te krzyże zdejmowała, ale działała na polecenie inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania w Nowej Hucie. Delegacje rodziców ze Szkół nr 80, 37 i 83 udawały się w ciągu miesiąca trzykrotnie do inspektora Zdzisławy Rejek.

— Szkoła jest państwowa i rodzice nie mają tu nic do powiedzenia — usłyszeli już za pierwszym razem. Po dwóch następnych próbach nawiązania dialogu, rodzice oświadczyli, że „tego rodzaju postawa

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

TYDZIEŃ

● **PRODUKCJA.** W większości asortymentów produkowanych w KM HiL do 21 bm. wykonano plan: aglomerat z S-2 — 101 proc., profile gęste i blacha elektrotechniczna — 100, blacha karoseryjna — 102, słaby — 103, wyroby z Walcowni Gorącej — 104, stal martensowa — 105, blacha czarna zimnowalcowana — 106, aglomerat z S-1 — 107, kęsy — 111, kęsiska i rury — 112, profile — 133 proc.

● **NIE WYKONANO PLANU:** w produkcji: drutu — 89, taśmy — 96, stali konwertorowej i surowki — 99 proc.

● **SMOLA I SIARCZAN AMONU** to produkty węglowodorne, z których zbytek huta ma ostatnio kłopoty, ponieważ część stałych odbiorców nie ponowiła zamówień. Jeżeli nasi rolnicy nie potrzebują już siarczanu jako nawozu, to może znajdzie się odbiorca za granicą? Pertraktacje już rozpoczęto.

● **ZATRUDNIENIE.** Czyżby tendencja zwykła? W ciągu 20 dni listopada przyjęto do pracy więcej osób niż zwolniono. Różnica wynosi... 13. Może nie będzie trzynastka fatalna?

Wyniki produkcyjne kombinatu komentuje dyrektor produkcji Adam Kotula:

— Utrzymują się, a nawet pogłębiają, niedobory węgla wsadowego. To powoduje, że w hucie musiano łagodnie ograniczyć produkcję koks, aby z kolei nie dopuścić do uszkodzenia samych komór koksowniczych, co mogłoby nastąpić w wypadku gwałtownego ich zatrzymania. Co prawda podczas rozmów dyrektora naczelnego z szefem Wspólnoty Węgla Kamiennego zadeklarowano wznowienie dostaw do wysokości koniecznych, jednak czas pokaże, jak będzie wyglądało to w realizacji.

Bardzo powoli, ale jednak nadrabia swoje zaległości załoga Wielkich Pieców. Wszystkie pozostałe jednostki wykonują swoje zadania z nadwyżką. Ponieważ wydajność i jakość spieku w aglomerowni nr 2 jest niezadowolająca, nosimy się z zamiarem przywrócenia pieca starej konstrukcji. Nowe piece energetycznie są dobre, ale przy tej konstrukcji występują trudności z osiągnięciem parametrów wydajnościowo-jakościowych.

Nasilają się dostawy tworzyw i w związku z tym pojawiają się kłopoty z rozładunkiem. Dochodzą trudnienia związane z niskimi temperaturami i potrzebą rozmrażania niektórych dostaw. Do niedawna wskaźniki były dotrzymywane, 21 bm. przekroczono je z powodu remontu wywrotnicy „rudnej” i postojów awaryjnych motów w S-2 i bardzo niekorzystnej struktury dostaw.

● (vk) W JEDNYM z najlepszych domów wczasowych huty „Rybak” w Międzyzdrojach są jeszcze wolne pokoje w turnusie świąteczno-noworocznym (22.12—4.01). Sprzedaj miejsce w Wydziale Wczasów i Kolonii KM HiL, pok. 19, kl. B. Z podjęciem decyzji trzeba się pośpieszyć!

● (vk) **POTRZEBNI** parkingowi. ZSMP — dzierżawca placu przed KM HiL — czeka na zgłoszenia (także od emerytów i rencistów) pod nr. tel. 44-09-14 lub wewn. 42-04.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 bm. zmarł w wieku 53 lat nasz Kolega

Zenon Pajor

Odszedł prawy i szlachetny człowiek, długoletni pracownik Kombinatu, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznakami branżowymi oraz odznaką „Zasłużonego działacza kultury fizycznej”.

Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

**DYREKCJA
DS. PRACOWNICZYCH
KM HiL
oraz
KOLEŻANKI
i KOLEDZY**

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

Pod szyldem „samodzielny”

ZAKŁAD Usług Socjalno-Bytowych pierwszy w kombinacie, na początku 1990 r., przejdzie na pełny rozrachunek wewnętrzny. Nie znaczy to wcale, iż ZU całkowicie się od huty odłączy. Samodzielność ta ma bardziej charakter ekonomiczny. Zakład ma nadal bowiem za zadanie świadczyć usługi socjalne dla pracowników kombinatu. Ich zakres pozostaje niezmieniony, w jego skład wchodzi te same, co do tej pory wydziały: Żywnienia Zbiorowego, Hoteli Pracowniczych, Wczasów i Kolonii oraz Remontów Budowlanych. Z dotychczasowej struktury zostaje wyłączony tylko Wydział Gospodarowania Strefą Ochronną. Dyrekcja kombinatu poprzez fundusz socjalny tak jak i dziś dotować będzie świadczenia socjalne korzystającym z nich hutnikom.

Prace na własny rachunek rozpocznie ZU najwcześniej, bo już od początku nowego roku. Tam też opracowywanie sposobów działania w zmienionych warunkach jest najbardziej zaawansowane. Na dyrektora (bo takie nazewnictwo obowiązować będzie na poziomie samodzielnych jednostek) zaproponowano **Tadeusza Stańca** dziś łączącego funkcje zast. dyrektora ds. pracowniczych i szefa Zakładu Usług Socjalnych.

Kolejnymi „samodzielnymi” mają zostać **Zakład Projektowo-Konstrukcyjny** i **Zakład Materiałów Ogniotrwałych**. Nastąpi to też prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym, ale nie od 1 stycznia. Później na pełny rozrachunek wewnętrzny przejdą zakłady surowcowe, których wzajemne rozliczenia ekonomiczne są bardziej skomplikowane.

Jakie będą efekty tego samodzielniania się poszczególnych zakładów, okaże się w przyszłości. Jednak dalsze od-

suwanie decyzji w tej sprawie (Rada Pracownicza w „starym składzie” powzielała na swym ostatnim przed rozwiązaniem posiedzeniu) to odsunięcie zmian o rok dwa... A wszystkim zarówno załóżce, jak i dyrekcji zależy przecież na uzyskaniu jak największej efektywności ekonomicznej przedsiębiorstwa, do której samodzielność zakładów może być drogą.

Wśród pytań, jakie padły pod adresem obecności na posiedzeniu Rady dyrektora ds. pracowniczych, było i to o indeksację. Wzrost płac za tytułu podwyżek cen za październik obowiązujące od 1 listopada, a podstawa jest wielkość otrzymana z przemnożenia stawki płacy zasadniczej z 1 października przez 1,438 proc. W praktyce rekompensata ta „wejdzie” do płacy dopiero za listopad. Kwoty indeksacji za listopad i grudeń otrzymają hutnicy łącznie, w grudniu.

(krys)

Decyzja zapadła

W sprawie autobusu linii 149

SPRAWA rozpoczęta prawie pięć lat temu nabrała szczególnych rumieńców na niedawnym spotkaniu (21 bm.) mieszkańców osiedla domków jednorodzinnych „Domhut”. Spotkanie z zastępcą naczelnika dzielnicy **Andrzejem Waleczakiem** i przedstawicielami MPK — z dyrektorem **Marianem Dudkiem** miało ostatecznie rozstrzygnąć, czy autobus linii 149 będzie jeździł tak, żeby było wygodnie mieszkańcom. Powinien kursować w obie strony i co pół godziny. Najpierw jeździł w jedną stronę, potem w obie, ale trasę wydłużono do Mistrzejowic (tak uzgodniono na jednym ze spotkań, bo nie było możliwości zawracania). Anonimowe telefony wyśmiały mi po napisaniu notatki z tego spotkania, kto dla kogo i po co sobie ten autobus załatwił. Przedstawiciele MPK powiedzieli, że nie mają dodatkowych autobusów, żeby wzmocnić linię, co nie a niec nie obchodziło mieszkańców, zaczęło się więc wspólnie zastanawiać co zrobić. Propozycja było mniej więcej tyle, ilu obecnych na spotkaniu.

Postanowiono głosować. Nie będę opisywać tej lekcji demokracji, bo jest to temat na osobną rozprawę. W każdym razie przegłosowano warianty różne i przyjęto taki (sądzę, że trochę na złość tym, którzy byli za trasą do Mistrzejowic). Autobus linii 149 będzie jeździł w obie strony co pół godziny, (dyrekcja MPK przyrzeka to solennie), a trasę skróci mu się do zajezdni w Bieńczycach. Przeglądano to znaczną większością głosów, demokratycznie, co dla naczelnika dzielnicy jest równoznaczne z załatwieniem sprawy i odciepleniem jej ad acta, a dla dyrekcji MPK rozwiązaniem na pewno zadowalającym (bo nie trzeba w końcu dodawać tego nieszczęsnego autobusu). Przewodniczący Komitetu Osiedlowego **M. Gajek** uważa też sprawę za zakończoną.

A mieszkańcy? Cóż, demokracja znów pokazała, że nie jest z nią tak łatwo. Szczególnie, gdy rozumie się ją tylko na własny użytek... (bw)

TRWA dyskusja na temat potrzeby istnienia samorządu pracowniczego. Choć dzisiaj organy samorządu załogi posiadają szereg przyznanych im ustawowo uprawnień, to jednak praktyczna ich realizacja daleko odbiega od uregulowań prawnych. Przyczyną tego są różne: niektóre załogi nie są specjalnie zainteresowane działalnością samorządową, inne — nie bardzo znają swoje uprawnienia w tej dziedzinie. Są jednak w Krakowie zakłady, gdzie samorząd działa dobrze. Po to, by zintegrować działania Rad Pracowniczych, w celu zwiększenia roli samorządów w krakowskich przedsiębiorstwach, z inicjatywą

Powstał Krakowski Klub Samorządowy

W obronie samorządu pracowniczego

Rady Pracowniczej KM HiL i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego powołano **Krakowski Klub Samorządu Pracowniczego**. Już dzisiaj zgłosiło doń akces kilkanaście rad pracowniczych (m.in. „Stomilu”, „Polfy”, „Kabela”). Na pierwszym listopadowym spotkaniu działaczy samorządowych wiele uwagi poświęcono miejscu rad pracowniczych w nowej strukturze własnościowej. Zebrani najbardziej przypadła do gustu forma przedsiębiorstwa samorządowego lub akcjonariatu pracowniczego. Postanowiono też przywrócić się uregulowaniom prawnym różnych rodzajów własności, jakie niesie polskie prawo (np. czy można uznać „Igloopol” za pewnego rodzaju formę akcjonariatu, czy też jego spółka powstała przy naruszeniu prawa?). Przewodniczącym Krakowskiego Klubu Samorządu Pracowniczego został **Zbigniew Czyżewski**, przewodniczący Rady Pracowniczej KM HiL.

W ŚLAD za wizytą w kombinacie premiera Szwecji **I. Carlssona** w poniedziałek (20 bm.) gościliśmy w hucie 3-osobową delegację szwedzką z **Lennartem Söderstamem** na czele — szefem szwedzkiego **BIURA ROZWOJU MIĘDZYNARODOWEGO**. Jest to międzynarodowa organizacja zajmująca się pomocą w realizacji ekonomicznych projektów. Goście zostali przyjęci przez dyr. ekonomicznego **Stanisława Suchońskiego**, zwiedzili też wydziały i obiekty w hucie, które przed kilkoma tygodniami oglądał premier (tzw. drogę Carlssona).

Polsko-szwedzkie rozmowy o współpracy

Odsiarczanie na Aglomerowni Fluidalne spalanie węgla

Szwecja proponuje hucie współpracę w zakresie rozwiązań w dziedzinie ochrony środowiska. Najbliższe zamierzenia i potrzeby w tej kwestii przedstawił konkretnie i jasno główny inżynier ochrony środowiska **Kazimierz Ka-**

się pomocą w realizacji ekonomicznych projektów. Goście zostali przyjęci przez dyr. ekonomicznego **Stanisława Suchońskiego**, zwiedzili też wydziały i obiekty w hucie, które przed kilkoma tygodniami oglądał premier (tzw. drogę Carlssona).

się pomocą w realizacji ekonomicznych projektów. Goście zostali przyjęci przez dyr. ekonomicznego **Stanisława Suchońskiego**, zwiedzili też wydziały i obiekty w hucie, które przed kilkoma tygodniami oglądał premier (tzw. drogę Carlssona).

Od 1 grudnia drożejemy

RSW „Prasa-Książka-Ruch” Małopolska Oficyna Prasowa informuje, że od 1 grudnia br. cena egzemplarza „Głosu Nowej Huty” wzrasta do 100 zł. Podwyżka jest wynikiem wzrostu cen papieru (już czwarty raz w tym roku) i kosztów druku (zdrożała m.in. energia). Cena indywidualnej prenumeraty do końca roku pozostaje bez zmian.

OD REDAKCJI: Szalejąca inflacja i nas dotknęła, ale jednak chcemy podkreślić, że nadal „Głos” należy do najtańszych tygodników. Jesteśmy nawet tańsi o 50 zł od codziennych gazet wychodzących w piątek. Przypominamy również, że warto zaprenumerować „GNH”, co daje gwarancję stabilnej ceny przynajmniej na pewien okres.

KONTAKTY między związkami Kijowa i krakowskim WPZZ rozpoczęły się 6 lat temu. Podpisano umowę o wymianie grup związkowych, którą w poprzednim roku porozumiano jeszcze o wymianie lektorów.

Od 13 do 18 bm. przebywała w Kijowie reprezentacja związkowa kilkunastu krakowskich zakładów pracy. Trwa tam o-

Związkowcy WPZZ w Kijowie

biecnie kampania wyborcza do władz związkowych, była więc okazją do poznania aktualnej sytuacji. Działają w tym mieście (i nie tylko) tzw. inne struktury, których przedstawiciele startowali w wyborach, ale w większości nie zdobyli większego poparcia pracowników. Na pewno bardzo ważnym argumentem przynależności związkowej jest sfera wyplatu ubezpieczenia społecznego. Jak wiadomo właśnie ubezpieczenie jest w gestii związków zawodowych i wszystkie wypłaty chorobowego i innych świadczeń uzależnione są od związku zawodowego.

Szkolenie w Kijowie było także okazją do spotkania z przedstawicielami zakładów pracy, które nawiązują konkretne kontakty z danymi zakładami Krakowa. Dzięki temu rozszerza się znacznie wymiana kolonijna i wczasowa. W ubiegłym roku wyjechało 200 dzieci w tym może uda się doprowadzić do zwiększenia tej liczby.

Przedstawiciele KM HiL, którzy brali udział w tym szkoleniu, przeprowadzili rozmowy z zakładem produkującym traktory („Kijewtraktorodiel”) i wczoraj podpisywali umowę o wymianie kolonijnej, a w przyszłości także wczasowej.

(bw)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
 mocą decyzji prezydenta mia-
 liśmy normy obowiązujące w
 obrębie obszaru szczególnie
 chronionego, jakim jest Kra-
 ków od kwietnia tego roku,
 uzyskać do 1995 r., czyli w
 ciągu 6 lat. Ostatnio wymaga
 się od nas takich efektów w
 przeciągu niemalże półtora
 miesiąca, czyli 6 tygodni.
 — Nie możemy też porów-
 nować naszych warunków z
 krajami Zachodu. Nie są to

maszowa Mazowieckiego, od-
 zyskując w ten sposób cenne
 metale kolorowe. Kopca u nas,
 nie u siebie. A te beczki z
 jakąś trującą zawartością,
 „odkryte” w Chorzowie pocho-
 dzą z RFN...
 — Wróć do motywu prze-
 wodnego mojej wypowiedzi.
 Człowiek żeby żyć, musi pro-
 dukować. Oczywiście, powin-
 no się to odbywać najmniej-
 szym kosztem przyrody. Trze-
 ba w tej dyskusji pamiętać o

stał surowej na dotychczas-
 wym poziomie oznacza utrwa-
 lenie muzealnej, stalinowskiej
 struktury polskiej gospodarki.
 Gospodarki, która wytwarza
 coraz mniej, zużywając coraz
 więcej. Oznacza to pogłębie-
 nie rekordowej stalochłonno-
 ści przemysłu i umocnienie
 niezachwianej pozycji ciężko
 przemysłowych monopolii...
 Z apelu skierowanego do
 pracowników huty, związków
 zawodowych i Rady Pracow-

Takie cięcie mogłoby pacjenta uśmiercić

proste i łatwe porównania.
 Kraje zachodnie wyprzedzają
 nas w ogóle o mniej więcej
 30 lat. Oczywiście w kwestii
 ochrony naturalnego środowi-
 ska również. Oni trzydziści
 lat temu mieli takie same
 problemy. Sprawa zachowania
 naturalnego środowiska to
 kwestia międzynarodowa. Nie
 żyjemy w izolacji. Dobrze, że
 nam w tej dziedzinie chcą
 pomagać. Często wymieniamy
 się tu RFN, Szwecję. Mógłby
 jednak w tym momencie po-
 służyć się niejednym przykła-
 dem, że interes u nich niejed-
 nokrotnie jest ważniejszy niż
 humanitarna wobec nas misja
 ratowania przyrody. Choćby
 Szwedzi końcówki kabli „o-
 palają” w zakładzie koło To-

sytuacji naszej gospodarki na-
 rodowej i o tym, że nikt nas
 na utrzymanie nie weźmie.

FEDERACJA ZIELONYCH:

— Nie potrafimy
już dłużej czekać...

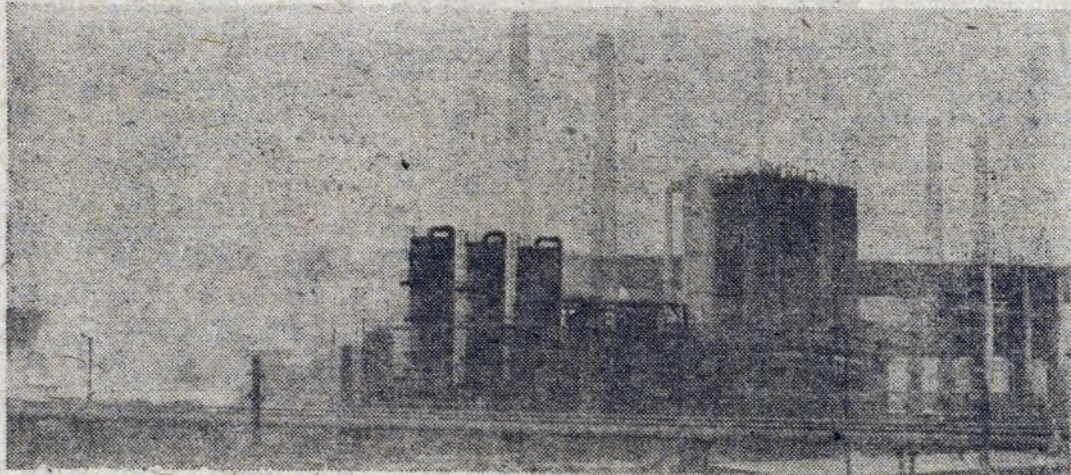
Nadszedł do naszej redakcji
 list od KRAKOWSKIEJ GRU-
 PY FEDERACJI ZIELONYCH.
 Intencje tego pisma publiko-
 wano już w krakowskich ga-
 zetach codziennych. Przedsta-
 wiamy fragmenty zawartych
 opinii.

Z oświadczenia: „Uważa-
 my, że utrzymanie surowco-
 wego charakteru produkcji

niezależ: „Nie chcemy zam-
 knięcia waszej fabryki. Nie
 pragniemy zabierać Wam
 miejsc pracy. Chcemy jednak,
 abyście przekonali swojego dy-
 rektora, że huta musi zmienić
 swój profil, że nie może już
 dłużej siać śmierci i zniszcze-
 nia w całym regionie...”

**LOS ZDROWEGO ROZ-
SĄDKU:** To, co zniszczo-
 no, zdewastowano w
 ciągu dziesięcioleci, nie da się
 odbudować w rekordowym
 tempie. Potrzeba i pieniędzy
 i czasu. Oby to nie był czas
 na... „lecia”, bo każdy rok
 egzystencji w niezgodzie z
 przyrodą jest wymierzony w
 człowieka.

Henryka ROSIEK



— Po zakończeniu oduowy oczyszczalni ścieków huta przyspiesza batalię o czyste niebo. Nie
 może jednak osiągnąć tego, co zamierza, w półtora miesiąca...
 Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Stanowisko Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” w sprawie ograniczenia produkcji stali

27 października 1989 r. dyrektor Wydziału Ochrony Śro-
 dowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii Urzędu m. Krakowa
 podjął decyzję nakazującą ograniczenie produkcji stali przez
 Kombinat Metalurgiczny Nowa Huta do 3 mln ton rocznie
 od 1 stycznia 1990 r. W związku z powyższym Komisja Ro-
 botnicza Hutników NSZZ „Solidarność” oświadcza co na-
 stępuje:

1. Troska o stan środowiska naturalnego Krakowa zawar-
 ta jest w programie działania naszego Związku. Już w
 1980—1981 r. sprawa zmniejszenia uciążliwości ekologicznej
 Huty była przedmiotem wielu spotkań i narad KRRH z dy-
 rekcją Kombinatoru i władzami rządowymi kraju. Później, po-
 mimo nielegalnego działania, podziemne struktury „Solidar-
 ności” w Nowej Hucie wielokrotnie alarmowały opinię pu-
 bliczną o potrzebie szybkich zmian technologicznych. Je-
 steśmy przekonani, że pozabawienie naszego Związku prawa
 do legalnej działalności przyczyniło się także do osłabienia
 presji w kierunku tych właśnie zmian.

2. Dotychczasowe działania dyrekcji Kombinatoru, a zwła-
 szcza pomoc władz centralnych w zakresie ochrony śro-
 dowiska naturalnego Huty uważamy za niewystarczające.
 Zaniedbania są dziś ogromne, wynikają zaś z prymatu pro-
 dukcji nad człowiekiem, co było stałym elementem dotych-
 czasowego systemu ideologiczno-ekonomicznego w naszym
 kraju.

3. Po wznowieniu legalnej działalności jednym z pierw-
 szych kroków „Solidarność” w Kombinacie było zażądanie
 od dyrekcji szczegółowego programu zmian strukturalnych
 i technologicznych w Hucie. Dotychczasowe propozycje dy-
 rekcji nie są dla nas zadowalające, dlatego też prowadzi-
 my stałą współpracę, m. in. z ekspertami Polskiego Klubu
 Ekologicznego, Akademii Górniczo-Hutniczej oraz innymi
 specjalistami. Współpraca ta ma na celu wypracowanie al-
 ternatywnego programu zmian w Kombinacie.

4. Decyzja o zmniejszeniu produkcji stali w Kombinacie
 uważamy za niewłaściwą. Problem nie tkwi bowiem w wiel-
 kości produkcji, lecz w zmianach strukturalnych i techno-
 logicznych. Produkcja nawet 2 mln ton stali rocznie może
 być bardziej uciążliwa dla środowiska niż produkcja 3 mln
 ton. Stąd też uważamy, iż decyzja dyrektora Wydziału O-
 chrony Środowiska nosi charakter działania spektakularne-
 go, obliczonego na efekt propagandowy, nie została zaś pod-
 jęta z intencją rzeczywistej poprawy sytuacji ekologicznej
 Krakowa i regionu.

5. Przewidziane w decyzji — której realizacja winna na-
 stąpić w trybie nagłym, od 1.01.1990 r. — poważne ogra-
 niczenie produkcji stali, w obecnym stadium zmian syste-
 mowych w Polsce spowodować musi ogromne zaburzenia
 w funkcjonowaniu życia gospodarczego, a w konsekwencji
 nieobliczalne skutki w sferze życia społecznego i politycz-
 nego.

W związku z powyższym Komisja Robotnicza Hutników
 NSZZ „Solidarność” proponuje podjęcie szybkich, meryto-
 rycznych rozmów wokół problemu funkcjonowania Kombi-
 natoru z udziałem przedstawicieli parlamentu, rządu, władz
 miasta Krakowa oraz środowisk ekologicznych i inżynierskich.
 Jednocześnie raz jeszcze zobowiązujemy dyrekcję
 Kombinatoru do przyspieszenia prac w zakresie moderniza-
 cji technologii i systemów ochrony środowiska naturalnego.

Za Komisję Robotniczą Hutników NSZZ „Solidarność”
 przewodniczący Mieczysław GIL

Sprawy duże i małe

„Jesień Narodów”

wcześniej czy później narody te osiągną większą
 samodzielność. Dlatego nie dziwi mnie obecnie
 zachodzące procesy w Estonii i Lotwie.

Sprawa jest bardzo skomplikowana na Litwie,
 gdzie oprócz rdzennych mieszkańców i Rosjan, tak
 jak w pozostałych republikach nadbałtyckich, żyje
 znaczna Polonia. Niestety, przez lata sprowadzona
 ona była do roli pariasów. Najwięcej Polaków mo-
 głem spotkać jako dozorców, portierów czy sprzą-
 tających. Obecnie zaistniały możliwości, aby pomóc
 naszym rodakom zamieszkałym w ZSRR. Mimo
 że sami borykamy się z kłopotami, powinniśmy ich
 wesprzeć w tej obronie polskości.

Kiedy jeszcze przed kilkunastu miesiącami przeby-
 wałem w NRD w oficjalnych rozmowach spotka-
 łem się z zarzutem, jakoby w Polsce dochodziło
 do kontrrewolucji. Zarzucano nam, że potrafimy
 tylko rozmawiać o reformach, a sklepy mamy puste
 i złotówki nie mają wartości. Przedstawiciele NSPJ
 z zaprzyjaźnionego z hutą zakładu, z manifestacyj-
 ną pewnością mówili, że społeczeństwo NRD ma
 zagwarantowaną wysoką stopę życiową i bezpie-
 czeństwo socjalne i nie potrzebuje takich „dier-
 strojelek”. Nie zgadzałem się z tą opinią. Miałem
 również przyjaciół w NRD z czasów studenckich,
 którzy od lat zabiegali o wyjazd do rodziny na Za-
 chód, a nie otrzymywali na to zgody. Znałem rów-
 nież ich poglądy na rzeczywistość ich otaczającą.
 Której nie akceptował. Brak bezrobocia czy w mia-
 rę pełny sklep to jeszcze nie wszystko. Wielu z
 nich marzyło o życiu w wolnej Europie, gdzie gran-
 nice będą mogli przekraczać bez problemów. Cie-
 kawym jestem, czy Achim i Barbara pozostali w

NRD, kiedy i gdzie będą się mogli z nimi jeszcze
 zobaczyć.

Kiedy jechałem na przełomie października i li-
 stopada do Bulgarii sądziłem, że jak zwykle wy-
 słucham wykładu znanego mi już sekretarza o za-
 chodzącej w Bulgarii przebudowie i zobaczę rze-
 czywistość bez żadnych zmian. Kiedy jednak spotka-
 łem znajomego dziennikarza, który z rozpalonym
 wzrokiem opowiadał mi o „Podkrepie”, niezależ-
 nym stowarzyszeniu intelektualistów podejmują-
 cym walkę o demokratyzację państwa i wolności
 słowa zdałem sobie sprawę, że i w Bulgarii jed-
 nak też coś się dzieje. Potwierdzeniem tego była
 pierwsza od wielu lat demonstracja w Sofii, któ-
 rą oglądałem 3 listopada. Od tamtego dnia minę-
 ło kilka tygodni i ustąpił wieloletni przywódca T.
 Żiwkoff, a społeczeństwo domaga się jego rozci-
 nienia i przeprowadzenia wolnych wyborów.

We wszystkich tych krajach demonstracje od-
 bywają się pokojowo i nikt nie używa przemocy.
 Jedynie w Czechosłowacji dochodzi do brutalnych
 interwencji służby bezpieczeństwa wobec demon-
 strantów. Ale czy siłą można powstrzymać ręk
 do wolności?

Tylko w Rumunii panuje spokój, a 3308 delegatów
 podczas Zjazdu RPK urządziło owaćce swojemu
 przywódcy. Nie sądzę, aby pozostała część spo-
 łeczeństwa miała ochotę dokonać dobrowolnie tego
 samego. Trudno przecież dziękować za głodowe ra-
 cje żywnościowe i drastyczne ograniczenia ener-
 gii oraz życie w państwie policyjnym, o czym mo-
 głem się przekonać przebywając tam dwa lata te-
 mu.

Wiosna Ludów nie wszystkim przyniosła wol-
 ność, ale stała się zapowiedzią zmian spo-
 łeczno-politycznych w Europie. Mam nadzie-
 je, że „Jesień Narodów” stworzy fundamenty pod
 budowę suwerennych i demokratycznych państw na
 starym kontynencie, a w przyszłości doprowadzi do
 utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Sławomir PIETRZYK

Trwa wykup mieszkań

POGŁOSKI o zmianie prawa własności, o spółdzielczej waloryzacji wartości zasobów mieszkaniowych, plotki o wykupie spółdzielni mieszkaniowych przez zagraniczny kapitał wywołały u sporej grupy najemców chęć wykupu zasiedlanych lokali. Poza tym owe czynniki dały wielu osobom okazję i szansę kolejnej ucieczki od złotówki. Sceny, jakie działy się w ostatnich dniach października pod siedzibą SM „Hutnik”, a które dzieją się do tej pory w nowohuckim Urzędzie Dzielnicowym, gdzie nabywa się prawo do własności lokali kwaterunkowych, przypominają co najmniej widok obłożonego DH „Wanda” na chwilę przed otwarciem.

Jak się dowiedziałem w SM „Hutnik”, od lipca do końca października wykupiono tam ponad 6 tys. mieszkań. Wartość danego lokalu stanowią tutaj koszty budowy, z tym że największe znaczenie, jeżeli chodzi o wysokość ceny, ma termin wzniesienia danego budynku i stopień jego zużycia. Obecnie metr kw. w największej krakowskiej spółdzielni kształtuje się od 30 do 60 tys. zł i, co warto wiedzieć, są to ceny najniższe w Krakowie. Niektóre bowiem z bloków administrowanych przez „Hutnika” liczą ponad 20 lat. Oczywiście, niemal 100 proc. wśród spółdzielców wykupujących swe mieszkania decyduje się na jednorazową spłatę, co łączy się z 30-procentowym umorzeniem. Tzw. wykup kredytowy „zagrożony” jest z kolei klauzulą, że wartość danego lokalu rokrocznie będzie wzrastać. Jest jeszcze jedna sprawa, o której wie niewielu osób decydujących się na takie za-inwestowanie swoich oszczędności, mianowicie wykup w spółdzielni nie zmienia praktycznie w niczym prawa własności, właścicielem danego M-3 czy M-4 nadal pozostaje spół-

dzielnia, sam zaś lokator może nim jedynie dysponować. I to niezbyt swobodnie, bo natychmiastowa po wykupie sprzedaż mieszkania oznacza zawieszenie kredytu i zwiększony podatek. Podobno jednak w obecnej sytuacji na rynku mieszkaniowym i taką transakcja może się opłacić. Z tego, co twierdzą pracownicy spółdzielni, większość nie decyduje się na odsprzedaż prawa najmu, lecz na tzw. darowiznę (najczęściej na rzecz dzieci), która nie jest obwarowana tak surowymi restrykcjami podatkowymi.

Podobna sytuacja trwa nadal w Wydziale Rolnictwa i Gospodarki Gruntami UD, który prowadzi wszelkie formalności związane z wykupem mieszkań pozostających w gestii PGM. Codziennie rano kilkusetosobowa kolejka zapelnia korytarze urzędu. Bynajmniej nie przeraża ich obowiązująca od 18 października cena 124836 zł za metr kw. i, co za tym idzie, o wiele wyższe niż w spółdzielni koszty posiadania własnościowego mieszkania. Tutaj inaczej też wygląda sposób załatwiania całej transakcji. Najpierw należy zgłosić to do właściwej administracji, potem następuje właściwe spisanie protokołu w UD i przekazanie sprawy biegłemu, który ocenia zużycie i wartość mieszkania. Większość z przeprowadzonych dotychczas ponad 3 tys. transakcji wykupu decyduje się na spłatę natychmiastową z 20-proc. zniżką, tych, którzy by chcieli to rozłożyć na raty, niemal brak, wiadomo nie obowiązują już ceny roczne na lokale państwowe, lecz kwartalne, a przy obecnej inflacji wzrost ceny jednego metra z pewnością będzie szybko rosł. Wszyscy chętni mogą się zgłaszać w poniedziałki (10—18) oraz środy i piątki (8—15) w pokoju 128, I piętro. (MD)

— Chcieliśmy wyrazić słowa wdzięczności za to, co Pani napisała w „POSTSCRIPTUM W SPRAWIE GARAŻY”. Pragniemy dodać, że pobudowane garaże za własne ciężko

kwadratowy. Czynszu z naszych garaży, do których nie dopłacają ani grosza, nie ponoszą żadnych kosztów, nie wywołują śmieci. Następna sprawa to oświetlenie. Zrobi-

O garażach mówią właściciele

zapracowane pieniądze stanęły za zgodą tutejszej władzy. Na wstępnym zebraniu p. Renata Hiks i p. Jan Gniewiecki oświadczyli nam, iż lokalizację otrzymujemy decyzją prezydenta m. Krakowa za wieloletnią pracę w kombinacie. Nie trzeba dodawać, że garaże budowaliśmy własnym kosztem i wysiłkiem.

Od 3 lat czynimy starania o wykupienie 37 m kwadratowych gruntu, na którym stoi garaż i mieści się podjazd do niego. Wydeptaliśmy ścieżki od Urzędu Dzielnicowego do Urzędu m. Krakowa. Nasza delegacja była u Rzecznika Praw Obywatelskich. W sierpniu br. mieliśmy otrzymać pozytywną decyzję o wykupie i... otrzymujemy odmowę: „Teraz jest przeznaczony na zieleni izolacyjną strefy ochronnej HIL” podpisał — Czesław Milnerowicz. No i rzeczywiście powtarzamy za Panią: co ma piernik do wiatraka? Strefa zieleni jest i spełnia swoją rolę. Garaże też są i stać będą! O co więc chodzi? Prawdopodobnie o wydarcie naszej własności! Placimy dzierżawę, a PGM nr 1 (w osobie Czesława Cieplika) domaga się czynszu według stawki 20 zł za metr

liśmy instalację zgodnie z przepisami, została odebrana komisyjnie. Zasilanie otrzymaliśmy ze słupa HIL i opłacaliśmy po odczytaniu liczników w kasie HIL. Ktoś z nieznanych nam powodów polecił odłączyć oświetlenie. Błagamy i w tej sprawie o pomoc. „Ciemnoty” mieliśmy już dosyć!

Mamy nadzieję, że poczytne pismo „Głos Nowej Huty” trafi także do rąk naszych posłów Bolesława Szkutnika, Mieczysława Gila, Edwarda Nowaka. Do nich również kierujemy prośbę o pomoc w załatwieniu naszej sprawy!

ZESPÓŁ GARAŻY NR 1
OD RED. Dziękuję serdecznie za wszystkie listy i telefony, za słowa uznania, otuchy i wiary, że sprawę garaży można będzie załatwić do końca pozytywnie. Jestem o tym głęboko przekonany! A swoją drogą dawno nie zajmowałam się sprawą, która by miała taki szeroki odźwięk. Choć sama nie posiadam garażu w żadnej dzielnicy Krakowa, chciałabym tym mocniej, by w sprawie własności garaży przestali w końcu funkcjonować, delikatnie mówiąc, bzdurze, przepisy. (bw)

ROZPOCZĄŁ w kombinacie działalność piąty związek zawodowy skupiający kadrę inżynierów i techników. Inżynierowie i technicy mają co prawda swoją organizację NOT, ale nie ma ona podstaw prawnych, we wszystkich więc sprawach, które trzeba było rozstrzygać, uzależnieni byli od innych. I tak czuli się np. pokrzywdzeni w przeszerzegowaniach, przy których teraz jako związkowcy będą mogli brać udział.

Rozpoczęli działania w oparciu o ustawę o związkach zawodowych. 20 kwietnia br. został zarejestrowany ich stowarzyszenie. Nie wykluczają przyna-

leżności do innego związku, gdyż ich będzie interesować działalność społeczna związana z interesami pracowników in-

Piąty związek zawodowy w KM HIL

Z apelem o partnerską współpracę

inżynierów i techników, nie będą zajmować się działalnością socjalną. Do końca roku zaplanowali przeprowadzenie wyborów.

W styczniu do Tunezji!

GDY ZIMOWE chłody dadzą się nam we znaki, można wyjechać do... Tunezji! Nową formę trampingowych wyjazdów turystycznych, zaproponował pracownikom kombinatu Ośrodek Badań Naukowo-Technicznych Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Organizatorzy proponują przelot samolotem na trasie Warszawa — Tuniz, noclegi w hotelach niższych kategorii, oprowadzanie po wybranych obiektach i muzeach. W programie przewidziano m. in. zwiedzanie zabytkowej części Tunisu, palacu Beja (gdzie mieści się największa kolekcja mozaik rzymskich), wycieczkę do Kartaginy... Tramping trwać będzie 15 dni, zgłoszenia przyjmowane są jeszcze do jutra (25 bm.). Szerszych informacji o cenie biletów samolotowych i kosztach pobytu, trasie i sposobie organizacji wyjazdu udziela Wydział Wczasów i Kolonii KM HIL, tel. 25-72. (kl)

„Ćwierkający przyjaciele” zapraszają

MOŻNA ich będzie oglądać w Domu Kultury Huty im. Lenina os. Górni 5 od 1 do 3 grudnia br., bo Polski Związek Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych, Oddział Hutnik Kraków, organizuje wystawę kanarków i ptaków egzotycznych (mała i duża egzotyka), na którą miłośnicy ptaków i ci wszyscy, którzy chcą je polubić, są serdecznie zapraszani w godz. 9—18. (b)

Wszyscy zainteresowani działalnością tego związku w kombinacie mogą uzyskać informacje pod nr. tel. 78-81 — a

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 tworzonej jej w terenie już zamieszkałym...

Po 8 latach, w roku ub. zmniejszono zakres strefy o 300 ha. Poza jej zasięgiem zostały częściowo już wykupione przez kombinat pola — lub część gospodarstw pierwotnie przeznaczonych do wykupu, a których po zmianie granicy strefy dzisiaj nikt kupić nie chce. Życie, a właściwie sytuacja ekonomiczna całego kraju, a tym samym także kombinatu, którego głównie obciążają koszty zagospodarowania strefy, „złamały” śmiało założenia. Po 10 prawie latach od utworzenia tego wydzielonego obszaru, w niewielkiej odległości od komi-nów Koksowni i Aglomerowni nadal mieszkają ludzie, prowadzone są (selektywne) wprowadzone dopuszczalne w opinii naukowców, w tym terenie) uprawy, a na dodatek — znajduje się wiele zab- bytków.

Milionerzy (?) z Pleszowa

Po okolicy krąży młot o milionach, które pleszowianie otrzymują w zamian za sprzedane gospodarstwa. Do tej pory Wydział Ochrony Środowiska wydał 569 decyzji o wykupie, obejmujących ok. 416 ha. Kombinaty zrealizował 488 z nich, wykupując 347 ha za kwotę 1 mld 849 mln zł... — Miliony bierzemy i miliony

wprowadzono jeszcze do Pleszowa rzemieślników! Wprawdzie w założeniach do wytycznych zagospodarowania strefy zezwolenia miały być wydawane tylko na rzemieślnicze, nieuciążliwe dla mieszkańców okolicy. Wydaje się jednak że wiele z nich wydano zbyt pochopnie. W efekcie w środku osiedla mieści się Zakład Grzejników Olejowych. — Gdy właściciel przyszedł do nas, powiedział, że podejmie tu produkcję ceramiczną — mieszkająca do sąsiedztwa E. GREGUŁOWA nie kryje zdenerwowania. — Okazało się, że zakład hałasuje. Nie dość, że w dzień, to również w nocy spać nie daje. Przecież my tu jeszcze na razie mieszkamy. W lekkim przymrozkach nie zdążyliśmy zamarać strumienia wypuszczanego wprost na ulicę brudnej wody z prywatnego zakładu.

Niektórzy z rzemieślników zaczęli gospodarkę od... wycięcia drzew! — Na wiosnę tego roku udało się nam „wykurzyć” stąd człowieka „od betonów”. Wyciął w dzierżawionej od kombinatu posesji, przy ul. Nadbrzezie 27, aż 50 drzew! Okazało się, że nie miał na to zezwolenia.

— Od roku ustaliliśmy z mieszkańcami osiedla — mówi H. IMIOLEK, zast. kierownika Wydziału Gospodarowania Strefą — że my wydamy zezwolenie na dzierżawę wte-

— Czekają, aż wymrzemy...

wplacamy za własnościowe mieszkania — mówi JAN ZASADA, przewodniczący Komitetu Osiedlowego w Pleszowie. — A przecież zamieniamy moje 14 arów działki i dom — dorobek całego życia, na dwa pokoje w bloku...

Mieszkańcom, którzy zgłosili się do wykupu, płaci się, wyceniając budynki według stanu dzisiejszego. Jaki ten może być, gdy od 20 lat nie wydano zgody na większe inwestycje budowlane?

Dobiegający końca rok z jego galopującą inflacją powstrzymał chętnych do sprzedaży gospodarstw. Cóż bowiem znaczą otrzymywane za nie dzisiaj nawet znaczne sumy wobec faktu, iż na mieszkania trzeba czekać kilka lat?

Sulikowa sprzedała gospodarstwo 2 lata temu. I co? Dzisiaj nadal mieszka w starym domu, bo choć mieszkanie w bloku obiecano jej za dwa lata, położono tam dzisiaj zaledwie fundamenty!

Zapewnienie mieszkań dla wysiedlanych ze strefy to zadanie dla dyrekcji kombinatu. Naczelnik natomiast obiecywał dać lokalizację. Na wskazanej przy ul. Próchnika miały powstać 3 bloki (80 mieszkań) tylko dla przesiedleńców. Tymczasem, owszem, jeden blok (17 mieszkań) wybudowała huta, ale pozostałe to tylko fundamenty. Dodatkowo okazało się, że tę lokalizację przejmie ktoś inny, a mieszkania w os. Mistrzejowice (166) zostaną wybudowane po roku 1990. Pleszowianie są niepewni swego losu: kiedy zostaną wywłaszczeni, kiedy otrzymają mieszkania? Czy nadal oferować im się będzie tylko mieszkania własnościowe? (w tej ostatniej sprawie napisali list do Rzecznika Praw Obywatelskich). A do tej pory huta zaoferowała im ze swej puli „pożyczając” 55 mieszkań własnościowych. Docelowo potrzeba ich jednakże aż 1060!

Takie „ciche” rzemiosło

Jakby nie dość było dymiących od północy Aglomerowni i Koksowni, od wschodu składowiska żużla wielkopiecowego, wysypiska śmieci i nowo powstałego zakładu przerobu żużli czy zardymiającego okolicy „popielnika”.

dy, gdy otrzymamy zgodę Komitetu Osiedlowego i lokalizację z Wydziału Architektury.

Strefa czy śmietnik?

— W mojej ocenie jest to raczej śmietnik. A całe rozgorzenie mieszkańców tego terenu spada najbardziej na nas — pracowników Wydziału Gospodarowania Strefą, bo my z nimi najczęściej się spotykamy...

Faktycznie od lutego nie odbyło się żadne spotkanie dyrekcji kombinatu z mieszkańcami Pleszowa. Naczelnik dzielnicy ograniczył się tylko do wysłania przynagającego pisma w tej sprawie do kombinatu. Radni miejscy niewiele na ten temat mają do powiedzenia. — Tworzenie strefy zaczęto jakby od końca. Zamiast planowego i systematycznego wykupu, przy dobrowolności sprzedaży, kupowaliśmy na początku, co się dało. Teraz mamy do zagospodarowania w strefie ponad 300 ha w 800 kawalkach! Rozrzuconych od Branic po Pleszów!

Mieszkańcy Pleszowa znówu przeżywają godziny niepewności. Ostatnie decyzje o ograniczeniu produkcji huty w roku przyszłym napawają obawą o dalszy los ludzi ze strefy. Bo ograniczenie produkcji, bez inwestycji, to np. ograniczenie budownictwa mieszkaniowego a więc dalsze zmniejszenie możliwości wykupu kolejnych posesji. — Ot, zmarnujemy pod tymi wciąż dymiącymi kominami — taka niewesoła refleksja kończy kolejne spotkanie mieszkańców osiedla; nikt nie znalazł bowiem w spotkaniu z radnym DRN — JANEM DZIEDZICEM jednej optymistycznej nuty (choć jego zasługa, że w ogóle przybył do Pleszowa, podczas gdy dwóch jego kolegów w ogóle się nie zjawili! Nie mieli nic do powiedzenia?).

Krystyna LENCZOWSKA

PS Po dwóch miesiącach dotarła do Pleszowa krótka odpowiedź Rzecznika Praw Obywatelskich, w której obiecuje szczegółowe rozpatrzenie zasadności przyznawania wysiedlonym ze strefy wyłączenie mieszkań własnościowych!



KRYZYS na rynku usługowym staje się uciążliwy nie tylko dla tych, którzy są dobrze sytuowani, ale również dla tych mniej uposażonych, czyli rencistów i emerytów. Niedawno zepsut mi się programator w telewizorze kolorowym. Nie będę opisywała, ile kosztowała mnie usługa wykonana w ekspresowym tempie, trochę po znajomości, gdyż normalnie byłaby przeprowadzona dopiero w... grudniu! Tyle jest, niestety, zepsutych odbiorników w punkcie usługowym „UNTRY-SERVICE” w os. Centrum A5, którym kieruje Wiesław Hajduga. Szkoda, że w całej dzielnicy działają tylko trzy tego typu placówki. Przydałoby się ich na pewno więcej.

Jest jeszcze kwestia cen za te usługi. Od 1 bm. koszty napraw zwiększyły się bardzo. Podrożały aż o kilkaset procent części zamienne. Przykładowo kineskop do telewizora. Niech im się aparat zepsuje, co wtedy? Zostają im tylko cztery puste ściany, bo nie będzie ich stać na zapłatę tak dużej kwoty za naprawę...

Od 1 bm. zaczyna podwyżka cen części zamiennych i usług

Kogo będzie stać na naprawę telewizora?

zora kolorowego marki „Elektron” kosztuje dziś 280 tys. zł i (jeszcze ich nie ma), powiedz 31 tys. zł, a lampa 13 tys. zł. Mówi o tym pracownik „Untry-Service” ARTUR GLUCH: — Rozmawiałem z kolegami, kogo teraz będzie stać na takie wydatki. Co będzie z tymi, którzy są starzy i niedołężni, nie mogący wyjść ani do kina, ani do teatru, a jedyną ich rozrywką jest tele-

Mam zatem propozycję dla tych osób, które by w ramach kącika „Dobrych serc” stworzyły zespół techników nieodpłatnie wykonujących usługi telewizyjne — przynajmniej przez krótki czas, np. przed świętami. Czekamy na propozycję i już dziś dziękujemy w imieniu potencjalnych klientów.

Urszula CISZEK

Dziękują p. Kmicie

DYREKCJA Zespołu Szkół Gastronomicznych nr 1 w Nowej Hucie nadesłała do naszej redakcji podziękowania dla pana Stanisława Kmita, właściciela znanej restauracji w os. Piastów. Dziękują za przyjęcie (bezinteresowne) zorganizowane dla nauczycieli i pracowników szkoły z okazji „Dnia Edukacji Narodowej”.

*

NADESZŁO też inne podziękowanie od Prezydium Zarządu Oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Nowej Hucie za przekazanie na ich konto 500 tysięcy złotych. „Kwota ta — czytamy w piśmie — została wykorzystana na pomoc docelową dożywiania dla emerytów, rencistów i inwalidów I grupy, osób samotnych, chorych i niepełnosprawnych”.

(R)

Trzebiatowski w „Pałacu pod Baranami”



Janusz TRZEBIATOWSKI i entuzjastki jego „pejzażu”
Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

WYDARZENIEM artystycznym Krakowa jest wystawa malarstwa serii zatytułowanej „PEJZAŻ EROTYCZNY” Janusza TRZEBIATOWSKIEGO. Znakomitego plastyka, znanego w kraju i za granicą z malarstwa, medalierstwa, osiągnięć w dziedzinie plakatu i

rzeźby. Jego dzieła sztuki znajdują się w wielu renomowanych muzeach świata. Tym razem w krakowskim „Pałacu pod Baranami” prezentuje kilkadziesiąt obrazów o tematyce erotycznej. Wernisaż wystawy malarstwa odbył się w poniedział-

Kiedy samochodziarze zwariują?

Szałeństwo na czterech kołach

CIEŻKIE czasy nadeszły dla posiadaczy samochodów. Ceny pojazdów, opon i części zamiennych na giełdach osiągnęły już poziom dla wielu raczej abstrakcyjny. O kupieniu czegośkolwiek w sklepach „Polmożbytu” raczej trudno marzyć. Na benzynę trzeba polować w długich kolejkach. Jest jej coraz mniej, a cena „skacze” już każdego tygodnia o 100 zł. O naprawie wielu defektów nawet nie ma co myśleć, brakuje podstawowych części zamiennych. Po krakowskich osiedlach mieszkaniowych grasują bandy, włamujące się do stojących na parkingach samochodów. Ich łupem padają zapasowe koła, akumulatory, rzeczy pozostawione na siedzeniach.

Od października wszystkie zakłady usługowe „Polmożbytu” przeszły na system agencji, chociaż niektóre z nich (stacja obsługi w os. Strusia) pracują tak już od marca br. Z jednej strony system agencji wymusza lepszą pracę, lepszą i szybszą obsługę klientów (jeśli mechanik nie pracuje, nie ma pieniędzy), ale zdaniem niektórych właścicieli samochodów z drugiej strony bywa tak, że agent przyjmuje takie naprawy, do których ma części zamienne lub takie, do których klient sam te części dostarczy. Poza tym najchętniej wykonywane są naprawy przynoszące największy zysk, przy najmniejszym nakładzie pracy. Agenci po prostu „wybierają” wśród klientów, najbardziej szanując oczywiście najbogatszych.

Dodatkowym nieszczęściem jest z pewnością fakt, że fabrycznie nowe auta (zwłaszcza FSO 1500) nie mogą pochwalić się jakością równą samochodom zachodnim. Na tę

klepską jakość wpływają gorsze surowce, marne wykonanie i wysłużone już maszyny. Zachodni samochód właściwie przez pierwsze dwa, trzy lata eksploatacji nie ma prawa się zepsuć, natomiast krajowe wehikuly bardzo szybko zamieniają się w „odkurzacze”, pochłaniające ogromne ilości części zamiennych. To też bardzo istotny powód wydłużenia kolejki przed stacją obsługi. Agenci narzekają, że jeśli w pierwszym półroczu udawało się jakoś „łatać” dziury, to teraz sytuacja z częściami zamiennymi jest tragiczna.

Co można powiedzieć człowiekowi, który nie potrafi sam sobie naprawić własnego auta, a nikt mu tego nie chce zrobić, dla którego brakuje benzyny, chociaż płaci za nią coraz więcej i który nawet nie ma gdzie zaparkować, bo na nowohuckich osiedlach (zwłaszcza tych najstarszych) panuje wielki tłok?

Jacek KRAJ

Potrzebny ciepły płaszcz lub kurtka

KTO przyjdzie z pomocą i ofiaruje bądź tanio odsprzeda niepotrzebny płaszcz czy kurtkę — inwalidzie I grupy (mężczyzna ma 180 cm wzrostu, jest dość tegi), któremu w ubiegłym tygodniu w przychodni lekarskiej w os. Kolorowym skradziono futrzane okrycie?

Ewentualnych ofiarodawców prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel. 44-28-99 lub 44-64-58. (mm)

STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY (ceny z nowohuckich placów targowych). Drożyzna i tutaj dała znać o sobie, skoczyły dość znacznie ceny pomidorów i ogórków szklarniowych (zgodnie na 5 tys. zł), podrożały ziemniaki (do 350 zł), pieczarki (do 6



tys. zł). Reszta cen w normie: jabłka (900—1500 zł), marchewka, cebula i buraki po 400 zł, kalafior (200—250 zł), papryka (3000—4000 zł, jajka (210—240 zł), kapusta — 250 zł za kg. Coraz mroźniej, a więc na placu większa podaż cytrusów: cytryny (5500—7000 zł), pomarańcze — 8000 zł, banany — 10.000 zł. Artykuły spożywcze bez zmian, chociaż kawa osiąga coraz bardziej konkurencyjne notowania (nawet 7500 zł za 25 dag), czekolady (2500—4500 zł), olej słonecznikowy (7500—8000 zł).

PLACOWA JATKA (ceny mięsa i wędlin z placu w Bieńczykach). W ostatnia środę kaszankę kupić można było za 3 tys. zł, salceson za 6 tys. zł, kiełbasa-wiejska — 13 tys. zł, rabanka — 7 tys. zł, żeberka — 5 tys. zł, ładne wołowe — 9 tys. zł, karczek — (10—13 tys. zł), cielecina — 11 tys. zł.

„ZIELONY” RYNEK (ceny walut z kantoru wymiany przy pl. Centralnym). Oto ostatnie czwartkowe notowania: dolar: skup — 6900 zł, sprzedaż — 7200 zł, marka: skup — 3600 zł, sprzedaż — 4000 zł, bon: skup — 6600 zł, sprzedaż — 7000 zł. Ceny walut krajów socjalistycznych: rubel: skup — 500 zł, sprzedaż — 700 zł, forint: skup — 60 zł, sprzedaż — 100.

POMYSŁ O „ANDRZEJKACH”

Zabawę „andrzejkowa” organizuje restauracja „Kmita” w os. Piastów, znana z doskonałej kuchni i dobrej obsługi. Od niedawna w nowo dobudowanej części tego lokalu gastronomicznego odbywają się codziennie w godz. 19—23 dansingi. Wstęp wolny, rachunki uwzględniają tylko konsumpcje. Pan Stanisław Kmita zaprasza.

„Andrzejki” ze... stripteasem organizuje natomiast restauracja „Wanda”. Sa jeszcze ostatnie bilety, ale trzeba się spieszyć.

KRÓTKO

● (jk) **RECITAL PRZEMYSŁA GINTROWSKIEGO** będzie z pewnością kulturalnym zmaganiem miesiąca. Odbędzie się on 28 bm. o godz. 18 w klubie „Kuznia” w os. Złotego Wieku.

● (jk) **SESJA DRN**, która odbyła się 23 bm., poświęcona była m. in. stanowi porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz warunkom socjalno-bytowym pracowników nowohuckich zakładów.

● (jk) **W POLITYCZNY PEJZAŻ** Nowej Huty „wpisują się” wciąż nowe partie i stronnictwa. Obecnie organizowane jest m. in. koło Stronnictwa Pracy. Wszyscy zainteresowani mogą kontaktować się z Zygmuntem Peronim, tel. 48-09-20.

● (jk) **NA KONCERTY** kompozytorskie Bogusława Schaeffera zaprasza 24 i 27 bm. o godz. 18 nowohucka Szkoła Muzyczna w os. Na Skarpie.

● (jk) **PRACOWNICY HPR-8** odpowiedzieli na apel „Solidarności” o wsparcie rządu T. Mazowieckiego i przekazali na ten cel prawie 7 mln zł (około 6 mln od pracowników fizycznych).

● (R) **POMPOWNIA CENTRALNEGO OGRZEWANIA** w bl. nr 5, os. Oświecenia tak skutecznie umila życie mieszkańcom pod „trzy-nastką”, że niekiedy nie mogą oni noca zmarzyć oka. Wszelkie monity o wycofanie urządzeń lub pomieszczenia w administracji spółdzielczej pozostają bez echa.

● (md) **WYSTAWA AKWAREL JOZEF A STACHNIKA** czynna jest do końca miesiąca w KMPIK przy pl. Centralnym. Warto przyjść, obejrzeć i... kupić którąś z pięknych prac przedstawiających pejzaż Krakowa i Podhala.

● (md) **SKLEP CHEMICZNY** w os. Góralsi 15 proponujemy oddać prawdziwym handlowcom. Od pewnego czasu placówka ta jest najczęściej „chwilowo nieczynna” z powodu awarii, remontu i inwentaryzacji.

Klub Sportowy HUTNIK Kraków prowadzi nabór do sekcji piłki nożnej

chłopców urodzonych w latach 1978, 79 i 80

Zapisy przyjmowane są codziennie oprócz sobót i niedziel o godz. 8 lub 14 w hali własnej przy ul. Ptaszyńskiego 4, tel. 44-12-00 wewn. 296

OGŁOSZENIE

SPRZEDAM kolumny 60W — tel. 21-63-52, po godz. 16

Są maszynki do krojenia

W odpowiedzi na naszą notatkę „KIEDY SZYNKA I BALERON W PLASTERKACH?” otrzymaliśmy pismo z Zarządu Spółem PSS „Nowa Huta” informujące, że... „obecnie 15 placówek branży mięsno-wędliniarskiej i 6 placówek spożywczych prowadzących sprzedaż wędlin zostało wyposażonych w maszynki do krojenia wędlin i personel w tych sklepach kroi wędliny na życzenie klientów, bez względu na miejsce ich zakupu”.

A więc pomagamy się tego, drodzy klienci! (kryś)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
urzędnika państwowego narusza podstawowe normy porządku współżycia społecznego i negatywnie nastawia obywateli do władzy.

Tego samego dnia, kiedy rodzice w Szkole nr 80 odkryli brak krzyży, inspektor Rejek przebywała o kilka domów dalej, w Przedszkolu nr 46. Przyjechała zapytać nową dyrektorkę, jak mija jej pierwszy dzień pracy w nowohuckim przedszkolu. Wcześniej pani inspektor kilrotnie zabiegała, by mająca doświadczenie zawodowe Małgorzata Stochel poratowała nowohucką oświatę i objęła kierownicze stanowisko, miast marnować swe zdolności na posadzie nauczycielki. Pani Stochel w serdecznej atmosferze, umawiając się na rozmowę w Wydziale Oświaty. Pani Stochel rekomendacji organizacji partyjnej dostarczyć nie mogła, bo ta w ogóle jej nie знаła, ale Egzekutywa KD PZPR w Nowej Hucie po rozmowie z kandydatką na dyrektorkę uznała, że można pominąć ten wymóg. Ówczesne założenia

ciw: „prowadzenie tych rozmów wynika z naszej inspiracji i jest konsekwencją badań ankietowych prowadzonych przez Zarząd ZNP w 1985 r. Czasochłonne, życzliwe rozmowy są potwierdzeniem osobistego zaangażowania w przygotowanie absolwentów szkół pedagogicznych do czekających ich zadań...”

Praca powołanej przez naczelnika Komisji nie usatysfakcjonowała ani składającej interpelację, ani Oddziału ZNP. Komisja nie przesłuchiwała żadnego ze świadków ani osób podpisujących się pod oświadczeniami. Radna w kolejnej interpelacji zarzucała też członkom komisji, że nie znają dokumentów... z Międzynarodowej Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych z 1969 r. i z narady 29. Konferencji Europejskich Partii Komunistycznych i Robotniczych w Berlinie w 1976 r. Wypowiedziano się tam przeciw obrazaniu przekonań religijnych robotników.

W Warszawie trwały już obrady „okrągłego stołu”. W Nowej Hucie zebrał się pod-

jednak dotrże do zainteresowanych.

O odwołanie inspektor Rejek wystąpiła do naczelnika również Komisja Zakładowa NSZZ „SOLIDARNOSC”. Pracowników Oświaty i Wychowania. Przewodniczący KZ Cezary KULESZYŃSKI podpisał się pod Uchwałą Komisji, w której stwierdzono: „strat moralnych jakie poniosła oświata w okresie pełnienia obowiązków przez p. inspektor Rejek, nie jest w stanie zrekompensować jej sprawność urzędnicza i zasługi dla władzy”.

4 dni później, 3 listopada br., z kategorią wnioskiem w tej samej sprawie wystąpiło do Naczelnika OBYWATELSKIE BIURO POSELSKIE. „W wypadku niezadowolenia wysuwanego postulatów na forum dzielnicy sprawa zostanie skierowana do władz nadzórnych za pośrednictwem posłów naszej dzielnicy z sugestią zgłoszenia w razie konieczności, nawet interpelacji w Sejmie”.

Naczelnik Zdzisław Zaręba nie spieszył się z podjęciem

CZY MASZ PE

Rozmowa z psychologiem

SA ludzie, którym nie się nie udaje. Otacza ich aura niemożności. Mówią o nich, i oni sami uważają, że są pechowcami. Co na ten temat „wie” współczesna psychologia? — pytam Jana FRANCZYKA z Ośrodka Diagnostyki i Terapii Psychologicznej (os. Kazimierzowskie 9).

— Współczesna psychologia mówi coś wręcz przeciwnego. Nie ma pechowców od urodzenia. Na przyszłościowego pecha pracujemy całym swym życiem, swymi zachowaniami i decyzjami. Nie zawsze jesteśmy świadomi motywów.

— Czy mógłby pan posłużyć się przykładem ze swojej praktyki zawodowej?

— Kilka lat temu leczyłem chorą na nerwicę. Dziewczyna skarżyła się, że ma pecha, że nic jej się nie układa. Wiązała się uczuciowo z żonatymi mężczyznami. Było ich w sumie trzech. Z każdym z nich pozostawała w bliższym związku przez 2-3 lata. W momentach gdy dochodziło do zasadniczych rozmów na temat ich wspólnej przyszłości, panowie wybierali rodziny. Układ partnerski rozsypany był. Za każdym razem moja pacjentka przeżywała bolesne rozstanie. Następowala głęboka depresja, niekiedy próba samobójstwa. Czy ja muszę mieć takiego pecha, że trafiał zawsze na żonatego? — żaliła się. Psychoterapię prowadziłem kilka tygodni, które pokazały, jak naprawdę wyglądały mechanizmy kierujące jej zachowaniem.

— I co się okazało?

— Dziewczyna po prostu bała się trwałego i nieodwracalnego związku z drugim człowiekiem. Nie ufała, nie mogła mu zawierzyć. Być może w dzieciństwie ktoś brutalnie zniszczył jej zaufanie. W tych domysłach utwierdził mnie fakt, gdy się okazało, że jakiś czas była także związana z człowiekiem wolnym. Pan ten po kilku miesiącach znajomości zaproponował jej małżeństwo. Zaczęła analizować — w panice — charakter mężczyzny. Zauważyła, że jest mało zaradny, zbyt cichy, ma sepieniącą mowę, lubi bardzo siedzieć w domu... Coraz częściej ów kandydat na męża denerwował ją, aż w końcu zerwała tę znajomość.

„Pechowa” kobieta, bojąc się trwałej więzi poszukiwała oczywiście nie zdając sobie sprawy, takich kandydatów, w przypadku których z góry było wiadomo, że trwały związek jest mało prawdopodobny. A jedyny

kontakt, który miał stać zerwany. Jej wany silnym lękiem się na stałe.

— Dlaczego w

— Między innymi boi się mężczyzny, wet przed sobą, ze dach nieudane niu, że jest biedną czyną. Panowie s w swoją wyższość czyn. To nie pech rowań lecz lek p opartym na zaufan

— W kontakta

dzie, którzy nie

innym wszystkim

wiały się prawie

— Przyjrzyjmy

Człowiek taki, we

od samego początku

dzi niepewnie, mó

postać zdaje się

zjawil. On już n

co mówi, jest nie

wania. Efekt jest

Postawy pechow

za anegdota. Dwó

z afrykańskich kr

firmy. Pierwszy w

cielowi: — Kleska,

powrocie zameldow

światy interes do

butów.

Reasumując — w

ni pomaga, ocz

szczęśliwy zbieg o

mi swojego życia je

— Dziękuję za

mowę.

„CZAROWNICE” NA STOS!

polityki kadrowej PZPR wymagały rekomendacji partyjnych dla dyrektorów szkół średnich, podstawowych i przedszkoli. Dla już zrezygnowano z tego w stosunku do dyrektorów podstawówek i przedszkoli.

Niespełna po roku pracy w Nowej Hucie pani Stochel została przez mieszkańców osiedla wytypowana na... kandydatkę na radną. Zgodziła się, choć mieszkała i mieszka nadal w Krowodrzy. Inspektor Rejek zadzwoniła wtedy podobno i zadaniami, by dyrektorka z czegoś zrezygnowała: z pracy, stanowiska, kandydowania na radną lub pracy w Duszpasterstwie... PRON był tym, który nie zgodził się, by usuwać z listy kandydatkę. Z wiary dyrektorka zrezygnować nie zamierzała, że stanowiska też, pozostała walka z przelotną, choć dziś Małgorzata Stochel twierdzi, że wcale jej nie chciała. Ot, podczas rozmów w Duszpasterstwie „nagle” okazało się, że nauczycieli niezadowolonych z pracy pani inspektor jest dużo więcej. W ich i rodziców imieniu radna Stochel wystąpiła ze swą słynną już interpelacją 23 lutego 1989 r.:

„Zgodnie z życzeniem środowiska, które reprezentuję (...) tekst niniejszej interpelacji przekazuje do wiadomości Komisji Oświaty i Wychowania przy Sejmie PRL, grupie posłów katolickich przy Sejmie oraz — z własnej inicjatywy — do Sekretariatu Episkopatu Polski z prośbą o zabezpieczenie mi ochrony prawnej, szczególnie na forum mojej pracy zawodowej” — brzmiał jej początek. Wkrótce naczelnik dzielnicy powołał specjalną Komisję do zbadania zarzutów, a ktoś postarał się o powołanie interpelacji w setkach egzemplarzy i rzdanie tekstu dzieciom na religii. Książka zapoznawali parafian z problemem na bieżąco.

— Gdyby radna informowała rodziców, jakie są przepisy obowiązujące w kraju i przestrzegane przez panią inspektor, gdyby starała się wpłynąć w inny sposób na ich zmianę, to nikt by tego nie kwestionował — mówił prezes oddziału nowohuckiego ZNP Maria Krystyna SZMIGIEL. — Niestety, jej metody były nie do przyjęcia...

W interpelacji radnej padł zarzut o nieprawne prowadzenie z młodymi nauczycielami przez panią inspektor „rozmów, które naruszają podstawowe, zagwarantowane Konstytucją prawa wolności, sumienia i wyznania”. ZNP wyraził kategoryczny sprze-

zostali do spraw oświaty, całkiem — odrębnie i niezależnie od tego, ze stolicy. Odbyły się dwa spotkania — Gdyby drugie zakończyło się tak samo spokojnie jak pierwsze, nie byłoby mojej trzeciej interpelacji — powie później radna Stochel.

To drugie spotkanie poświęcone było niemal wyłącznie krzyżom. Pokrzywdzeni nauczyciele skłonni byli zapomnieć o urazach, gdyby tylko teraz przyznano im rację... Sprawy powrotu krzyży do szkół strona społeczna (reprezentowana przez księży, prawników i nauczycieli) sugerowała pozostawić rodzicom. Inspektor Rejek zaprotestowała: — Decydować może tylko dyrektor, poza tym szkołę obowiązują te same co przed laty, przez nikogo nie zmienione przepisy...

— Byli tu tacy inspektorzy oświaty, którzy potrafili z ludźmi żyć — przypomina Czesława LACH, emerytowana nauczycielka, której celowo nie dopuszczono już do nauczania, jak sama mówi. Działa w Duszpasterstwie Nauczycielskim w Mogile, w sekcji oświaty Obywatelskiego Biura Poselskiego i jest członkiem Porozumienia Duszpasterstw. — Na tym stanowisku trzeba być doskonałym nauczycielem i wychowawcą... Trzeba umieć przyznać się do błędów, do porażki. Pani Rejek jest silna!

— Jest zarozumiała, ale swoim uporem czyni wiele zła — dodaje Wanda GASIOR, wiceprezes Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, działaczka sekcji oświaty OBP, nauczycielka historii, która po przejściu na emeryturę przez trzy lata nie mogła znaleźć pracy. Teraz uczy w Nowej Hucie, ale w Szkole Muzycznej, która Wydziałowi Oświaty nie podlega.

28 września br., gdy zdawało się, że wszystko już uciхло, radna występuje ze swą kolejną interpelacją. Wnosi o „odwołanie ze stanowiska w Urzędzie Dzielnicy Inspektora Oświaty i Wychowania — mgr Zdzisławy Rejek”. W uzasadnieniu znajdują się i takie zdania:

„Obywatel Inspektor swoimi posunięciami między innymi w kwestiach wyznawanych przez nauczycieli, rodziców oraz dzieci światopoglądu i przekonań religijnych, poważnie nadwzględła delikatną tkankę naturalnych więzi społecznych, bez których szkoła nie może prawidłowo funkcjonować”. Padają zarzuty, ale bez nazwisk, dat, konkretów. Dokumentacja dowodowa zawierająca imienne oświadczenia i licząca 108 kartek, wkrótce

decyzji. Czekali na opinię Komisji Oświaty DRN. Ta była pozytywna dla pani Inspektor. Komisja nie zapoznała się z materiałami dowodowymi przeciw inspektor, ponieważ te nie były kierowane do niej, tylko do naczelnika. Opinia kuratora też była pozytywna... Przewodniczący DRN Jan Kucharski wypowiedział się tylko przywrotnie. ZNP zarzuciło mu, że jako radny doskonale znający problemy oświaty nie zajmuje konkretnego stanowiska.

Inspektor Zdzisława Rejek nie usiłuje się wybielać. Przyjmuje zarzuty ze stoickim spokojem: — Takie były założenia polityki kadrowej PZPR, tego od nas wymagano — wyjaśnia zapytana o przyczyny zajmowania takiego a nie innego stanowiska w wielu konfliktowych sprawach. Chce, by ją oczyszczono z zarzutów albo udowodniono jej winę. Dopiero wtedy zdecyduje, czy ma odejść. Pyta o opinię przewodniczącego DRN, naczelnika, kuratora: — Czy tak szybko zmienili ocenę mojej pracy? Już nie pamiętają pozytywnych wyników kontroli? Czy można szybko zmienić zdanie?

Niektórzy mówią, że inspektor Rejek niepotrzebnie „wychodziła przed orkiestrę”, inni że jest „ofiara systemu”. Faktem jest, że prócz ZNP, który nawet pokusił się o sformułowanie wotum nieufności do radnej, nikt nie broni inspektora. Nawet spośród tych, których polecenia wykonywała, Czy sądzą, że na tym jednym przypadku polowanie na „czarownice” się skończy?

Kilka tygodni temu kurator rozesłał do szkół polecenie rozpatrzenia ponownie spraw wszystkich pokrzywdzonych nauczycieli. Sprawa krzyży nie budzi już żadnych emocji, czy są, czy ich nie ma. Niektórzy rodzice nawet twierdzą dziś, że nigdy im tak specjalnie na tym nie zależało. W szkole społecznej, którą minister skłonny był wyłączyć z obowiązków zachowania świeckości, nikt nie zabiegał o włączenie do programu religii ani nawet o wieszanie krzyży. Partia zrezygnowała z nomenklatury obsadzania kierowniczych stanowisk w placówkach podległych Wydziałowi Oświaty. Pozostała sprawa zmiany na stanowisku inspektora...

Violetta KALUŻNY

Z OSTATNIEJ CHWILI: 23 bm. odbyła się sesja DRN. Zdecydowano o powołaniu kolejnej, niezależnej Komisji. Nieco wcześniej dyrektorzy szkół widząc niezdecydowanie kuratora i naczelnika napisali list do premiera. Ich śladem poszła pani Stochel, przedstawiając drugą stronę medalu. Walka trwa.



Rosjanie nie chcą być gorsi od Japończyków

„Zenit — Super” przebojem na światowym rynku?

NASZA redakcja nawiązała ostatnio kontakt z gazetą zakładową „SOWIET-SKIJ PATRIOT” z Krasnogorska (ZSRR). Dzisiaj publikujemy materiał napisany przez Genadija Rodionowa dla „Głosu Nowej Huty”.

— Skąd się wzięła idea produkowania nowoczesnego aparatu fotograficznego „Zenit-Super” z wmontowaną lampą błyskową?

— Na jednej z Rad Technicznych dowiedziałem się od osób powracających z wystawy w Kiełnie o nowinkach fotograficznych. Pokazywano tam m. in. najnowszy sprzęt japoński — aparaty lustrzanki z wmontowanymi lampami błyskowymi. Pomyślałem, czy jesteśmy gorsi od Japończyków. Postanowiłem popracować nad nowoczesną konstrukcją aparatu z wmontowaną lampą błyskową.

— Czy istnieje potrzeba montowania lampy błyskowej do „Zenita” jeżeli jest już produkowany w ZSRR aparat „Elikon” z tym urządzeniem?

— „Elikon” to bardzo prosty aparat produkowany na bazie „Smieny”, a moja konstrukcja jest opracowana w oparciu o „Zenita 19”. W nim można zastosować różne obiektywy. Rozpiętość czasu naświetlania wynosi od 1 do 1/1000 sekundy. Jest to aparat, którym mogą się posługiwać profesjonalści. Posiada on gwarantowaną migawkę, nad której konstrukcją pracowaliśmy 10 lat. Jest to obecnie najlepsze nasze rozwiązanie.

— Jednak ci, co posługują się „Zenitem 19”, uważają głośny trzask migawki za wadę...

— Migawka w „Zenicie-Super” pracuje ciszej niż w „Zenicie 19”. W no-

wej konstrukcji są użyte inne detale powodujące wyciszenie trzasku.

— Jakże są jeszcze udoskonalenia w nowym modelu „Zenita”?

— Najważniejsze, że cały aparat jest skonstruowany komplementarnie i w odróżnieniu od „Zenita-Automatu” pozwala przeprowadzać oddzielne kombinacje nie powodujące zatrzymywania błony fotograficznej. Z materiałnego punktu widzenia produkcja nowego aparatu nie wymaga ze strony zakładu zwiększonego wysiłku. Mamy doświadczenie, opracowaliśmy wszystkie rozwiązania konstrukcyjne, posiadamy przygotowane technologie. Musimy jednak opanować produkcję nowej obudowy aparatu. Wstawienie lampy błyskowej, transformatora, konieczność zrobienia miejsca dla baterii spowodowały zmianę zewnętrzną konstrukcji. Dla zasilania lampy błyskowej są potrzebne dwie baterie paluszkowe 1,5 woltowe. Ich pojemność zezwala na wykonanie 72 zdjęć (dwie błony fotograficzne) we współpracy z lampą błyskową. Orientacyjna cena aparatu będzie wynosiła około 250-260 rubli.

tum. Sławomir PIETRZYK

OD REDAKCJI: Ciekawe, kiedy ta nowoczesna konstrukcja cenionego u nas „Zenita” trafi do naszych sklepów?

PECHA?

giem

kt, który mógł się zakończyć małżeństwem, zozwany. Jej stosunek do mężczyzny był nacecho- silnym lękiem. Nie potrafiła z nikim związać a stałe.

- Dlaczego więc nawiązywała kolejne znajomości? Między innymi, by przekonać samą siebie, że nie je mężczyzn. Nikt nie ma ochoty przyznać się, na- przed sobą, że boi się ludzi. W wymienionych ukła- nieudane kontakty utwierdzały ją w przekonani- że jest biedna, nieszczęśliwa, ale szlachetną dziew- . Panowie są natomiast źli i cyniczni. Wierzyła oją wyższość moralną nad zepsutym światem męż- . To nie pech powodował, że przeżyła tyle rozczar- lecz lek przed trwałym związkiem uczuciowym, ym na zaufaniu.

W kontaktach społeczno-zawodowych też są lu- , którzy niczego nie mogą załatwić, podczas gdy ym wszystko idzie jak „z płatka”, sprawy załat- a się prawie same...

Przyjrzyjmy się zachowaniu takiego „pechowca”. wiek taki, wchodząc do jakiegokolwiek biura, już amego początku staje na przegranej pozycji. Wcho- niepokojenie, mówi cicho i bez przekonania. Cała jego e zdaje się mówić, że przeprasza, iż w ogóle się i. On już z góry wie, że niczego nie załatwi. To, ów, jest nieprzekonujący i nie budzi zaintereso- a. Efekt jest łatwy do przewidzenia.

stawy pechowca i szczęściarza ilustruje dobrze sta- negdota. Dwóch „selesmanów” udało się do jednego ykańskich krajów, by tam sprzedać buty swojej . Pierwszy wrócił załamany i oświadczył właści- wi: — Klęska, tam wszyscy chodzą boso. Drugi po oje zameldował szefowi z triumfem: — Mamy ny interes do zrobienia. Tam jeszcze nikt nie ma w.

sumując — wiele zależy od naszej postawy. Czasa- omaga, oczywiście, przysłowiowy łut szczęścia, śliwy zbieg okoliczności, ale zasadniczo reżysera- wojego życia jesteśmy my sami.

- Dziękuję za pocieszenie „pechowców” i za roz- we.

Henryka ROSIEK

Jerzy KRYSTYAN

FRASZKI

SKUTKI DROŻYZNY...

Leka się wyjść ze sklepu na ulicę
Powód? Kupił... poledwice

...I PRAWDOMÓWNOŚCI

Co prawdę powiedział
To siedział.

Z TABLICY INFORMACYJNEJ

Podporządkowując się
Ulicznej sygnalizacji
Unikniesz operacji

EFEKT PRAKTYKI

Nauczył się
Podczas praktyki
Co da się wzmieść
Z fabryki

OGŁOSZENIE

Przyjmę byłego sprintera
Na etat kelnera

n mehani-
zacja RSFR
wnikiem Za-
asnogorsku
n popularne
„Zenit”.

jem

„SOWIET-
erial napi-

inne detale
asku.

oskonalenia
a?”

aparat jest
tarnie i w
Automatu”

oddzielne
zatrzyma-
materialne-
kacja nowe-

strony za-
ku. Mamy
ny wszyst-
jne, posia-
ologie. Mu-

dukuje no-
Wstawienie
natora, ko-

ia dla bato-
zewnątrzną
lampy bly-

baterie pa-
pojemność
zdjęć (dwie
spółpracy z

ina cena a-
io 250-260

PIETRZYK

e, kiedy ta
enionego u
zych skle-

pierw niezwykle nadpobudliwy seksualnie, zmuszając ją do odbywania stosunków w najmpiej spodziewanych okolicznościach, a potem agresywny. Wtedy bił. Dużo i celnie. Wybił zęby Teresy, zastraszone dzieci, którymi nigdy się zbytnio nie zajmował. Huczne obrażenia — to konsekwencje tych lat. Alkoholizm był tym razem głównym powodem rozwodu orzeczonego kilka miesięcy przed poznaniem Krystyny.

BYŁA DOBRYM CZŁOWIEKIEM...

...tak stwierdzają wszyscy. Drobną kobietą w okularach jednej rzeczy bała się pánicznie — wódki. Ona też swoją pierwszą małżeńską kartę przegrała wcześniej właśnie przez alkohol. Jej były mąż Witold K. zawsze mówił o niej niezwykle ciepło, nawet po rozwodzie. Gdy przyszło im mieszkać przez pewien czas pod wspólnym dachem, nie było między nimi nieporozumień. Gdyby nie jego zbytnia miłość do trunków, pewnie byłiby ze sobą do tej pory.

Do tego właśnie trzypokojowego mieszkania w os. Piastów Krystyna przyprowadziła w maju 1983 r. Stanisława N. Sama od kilku miesięcy była kobietą wolną, przynajmniej w sensie prawnym. Zamieszkujący wspólnie z nią dwójka dzieci i były mąż nie stanowili już problemów w realizacji jej dalszych życiowych planów. A ona chciała być wreszcie szczęśliwa, liczyła, że może teraz się to uda.

POCZĄTEK POŻYCIA...

...nie zapowiadał późniejszych wydarzeń. Stanisława N. przyjęto w os. Piastów z rezerwą, lecz bez niechęci. On sam zresztą starał się zachowywać poprawnie. Dopiero potem

rozpoczęły się scysje. Dzieci Krystyny miały jej za złe, że matka nastawiona jest tylko i wyłącznie na uszczęśliwienie swego nowego męża. On sam dał im z kolei do ręki argument ujawniony w trakcie pijackiej słabości. Zza drzwi młodej pary dochodziły coraz częściej odgłosy awantur, raz wezwana została nawet milicja, doszło do szarpaniny między Stanisławem a Witoldem. Znajome i sąsiadki Krystyny N. coraz częściej słyszały od niej narzekania na obecnego małżonka. Wspominała też częściej o rozwodzie.

BYŁO CORAZ GORZEJ...

...szczególnie od chwili, gdy oboje zostali w mieszkaniu sami. Mogli teraz we dwójkę budować swoje wspólne szczęście. Stanisław w przypływie dobrego humoru starał się nawet to robić, wyremontował mieszkanie za otrzymane od swojej matki pieniądze. Częściej jednak zdarzały się zakrapiane prywatne fuchy i spotkania z kolegami, którzy byli dla niego większą atrakcją niż starsza o 11 lat żona. Nawet sąsiedzi zauważyli, że nie chodzą tak jak kiedyś przytuleni. Zresztą Krystyna też wcale nie ukrywała, nierzadko prze- czekując u sąsiadek napady wściekłości pijanego męża.

ZAGINIĘCIE KRYSTYNY

Zgłosiła o tym Agata S., jej córka. Już wstępne ustalenia milicji wykazały, że w małżeństwie państwa N. od dłuższego czasu nie działo się najlepiej. Sam mąż zaginionej zbytnio się tym faktem nie przejął, były zresztą często problemy z zastaniem go w domu. Jak się potem okazało, porzucił on w tym czasie pracę i dość obficie raczył się alkoholem. Gdy po tygodniu poszukiwań nie natrafiono na najmniejszy ślad Krystyny, postanowiono zainteresować się bliżej jej mężem. Dopiero po kilkunastu godzinach zdecydował się otworzyć drzwi mieszkania. Jego pierwsze słowa na widok umundurowanych funkcjonariuszy brzmiały: — „Wiem gdzie ona jest...”

ZAPIS WYDARZEŃ...

...nie jest zbyt obfity. Zeznania męża Krystyny są jedynymi dotyczącymi tragicznych faktów. Oto kilka ich fragmentów: „14 sierpnia nie byłem w pracy, miałem zamiar jechać do matki do Pleszewa. Spotkałem jednak znajomego, ku-

piliśmy pół litra i poszliśmy nad zalew. Około 10.30 wróciłem do domu. Krystyna nie robiła mi wymówek (...) Poszedłem spać i obudziłem się pod koniec „Teleexpressu”. Wypiliśmy razem kawę, a po filmie żona powiedziała, że idzie spać. Zapytałem ją: — Sama pójdziesz? Uśmiechnęła się i zrozumiałem to jako przyzwolenie. Kiedy było już po wszystkim, powiedziała, że to ostatni raz...

Tego samego dnia, wg zeznań innych świadków, Krystyna N. odwiedziła swoją córkę, żaląc się na męża. Potem około godz. 17 spotkała się z jedną ze znajomych — Marią W., której z kolei opowiedziała o wizycie w sądzie i złożeniu pozwu o rozwód, mówiła też, że mąż jest w domu pijany i śpi. Około godziny 20 jeszcze raz pojawiła się w mieszkaniu sąsiadki, stwierdzając, że Stanisław N. jest nadal pijany i żąda pieniędzy za garnek do gotowania soków, który dał jej do sprzedania. Tam też przeczekala blisko godzinę i przed 21, jeszcze stojąc w podomce na klatce schodowej przed drzwiami, stwierdziła: — Chyba śpi, bo jest cisza. Wtedy widziano ją ostatni raz.

MAKABRYCZNE ODKRYCIE...

...doszło do skutku dopiero po wskazaniu tego miejsca przez zatrzymanego Stanisława N. Niepozorny to był, zrobiony z koca wydobyty z budowanej w pobliżu magistrali ciepłowniczej, zawierał związane ściśle w pozycji kucznej rozkładające się zwłoki kobiety. Jej mąż, przyznając się do zamordowania żony, nie potrafił podać powodu tego czynu. Mówił w późniejszych zeznaniach, że gdy usłyszał od niej, iż kochali się ostatni raz, ogarnęła go wściekłość i nagle chwycił ją rękami za gardło. Kłuki natrafiły na krtani. Należał mocno, jego ofiara próbowała coś krzyknąć, ręką chwycił leżącą na łóżku jej beliznę, którą wepchnął do gardła.

Po chwili Krystyna przestała się ruszać. Oblany potem, męgi, przez chwilę leżał obok niej. Potem wziął sznur do wiązania bielizny, ułożył jej ciało w pozycji kucznej, związał i okrył kocem. Po północy zarzucił pakunek na ramię. Nie zasypany rów wydał mu się najlepszym, niemyym świadkiem zbrodni. Na drugi dzień odzież i torebkę żony porzucił w krzakach nad Wisłą.

ROZPRAWA SĄDOWA...

...poprzedzona została szczegółowymi badaniami i skarko- nego. Stwierdzono również bez wątpliwości, że bezpośrednią przyczyną zgonu jego żony było gwałtowne uduszenie przez zadławienie i zatkanie dróg oddechowych. Stanisław N. kilkakrotnie w trakcie przesłuchań stwierdził, że do morderstwa pełnego go zachowanie żony nie odzwierciedlała jego uczuć, które potrzebny był rzekomo, do zapewnienia wygodnego życia. Bezpośrednim impulsem do tego czynu było oświadczenie zapowiadające zerwanie z nim współżycia, poprzedzone jak stwierdził, staraniami zmierzającymi do wyprowadzenia go z mieszkania, w które załwestował setki tysięcy złotych. Biegli psychiatry i seksuolodzy wykluczyli u oskarżonego chorobę psychiczną i niedorozwój umysłowy, wskazując jedynie na nieprawidłową osobowość ze skłonnościami do działań agresywnych. Konkludując lekarze wydali opinię, że Stanisław N. w chwili popełnienia zarzuczonego mu czynu miał — mierznie zmniejszona zdolność rozpoznawania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Nie ma więc zastosowania w jego sprawie art. 23, par. 2, kodeksu karnego mówiącego o nadzwyczajnym złagodzeniu kary.

EPILOG

Nastąpił on kilka miesięcy później, gdy w Sądzie Wojewódzkim ogłoszono wyrok w tej bulwersującej sprawie. Skład orzekający, nie dając wiary wyjaśnieniom oskarżonego Stanisława N., uznał go za winnego popełnienia zbrodni z artykułu 148 par. 1 kodeksu karnego i skazał go na karę 25 lat pozbawienia wolności, orzekając w stosunku do niego utratę praw publicznych na 10 lat. Sąd Najwyższy utrzymał ten wyrok w mocy.

Marek DEBICKI

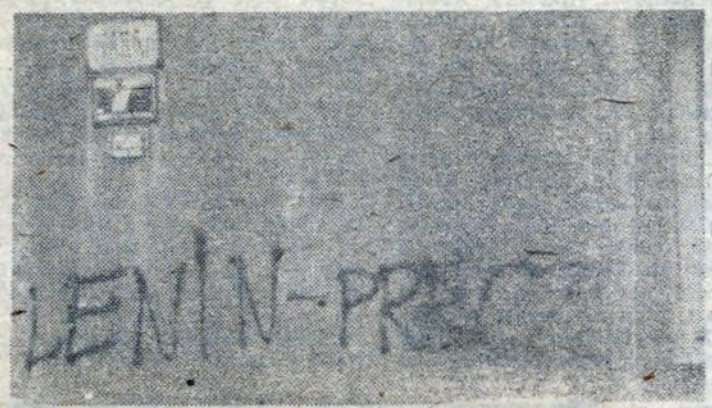
„GRAFFITI”

W KRAKOWIE:



FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

W NOWEJ HUCIE:



FOT. JACEK KRAK

Promocja młodych

W 1985 r. postanowiono ustanowić nową, prestiżową nagrodę promującą młodych artystów. Stan wojenny wprowadził już zawieszono, lecz twórca nadal z rezerwą odnosił się do państwowego mecena. Słusznie rozumując, pomyślał o debiutantach. Nagroda Państwowa przyznana na początku drogi twórczej mogła przecież nie tylko pomóc w społecznym zaistnieniu, ale wiązała też adeptów sztuki z obdarowującym.

Jak to zwykle bywa Nagroda Artystyczna Młodych im. Wyspiańskiego szybko straciła swoje autentyczne i obiektywne znaczenie. Powstawać zaczęły grupy nacisku, które decydować zaczęły fakty pozamerytoryczne. Charakter nagrody uległ stopniowej deprecjacji. Ponadto władza z zadowoleniem przyznawała coraz to więcej, coraz mniej znaczących nagród, nie zajmując się normalną, codzienną pracą promocyjną. „Wyspiański” stał się usprawiedliwieniem braku koncepcji sprawowania oficjalnego mecenatu nad debiutantami.

Rozumiejąc te pejoratywy, grupa twórców i działaczy z krakowskiego Młodzieżowego Centrum Kultury postanowiła przygotować w roku artystycznym 1989/90 cykl imprez promujących laureatów Nagrody Wyspiańskiego. Właśnie w niedzielę zakończyła się w kinie „Kultura” pierwsza impreza z tego cyklu — seminarium filmowe.

Bywalcy kinodniowych projekcji zaobserwować mogli szokującą obecność tłumów kinomanów, nawet na pokazach filmów krótkometrażowych. Wiesław Adamik — pracujący w KDK „Pałac pod Baranami” — przygotował imprezę w właściwym sobie stylu: zadbał o niekonwencjonalną reklamę, kompetentne i nietuzinkowe zapowiedzi prasowe, interesujący program. Jak przystało na sesję organizowaną w Dyskusyjnym Klubie Filmowym, każdy dzień kończyła konferencja prasowa prowadzona przez krytyków. Spotkania z laureatami w

dziedzinie twórczości: Andrzejem Fidykiem, Feliksem Szajnertem, Jarosławem Szodą, Janem Kidawą-Błońskim i Marią Zmarz-Koczanowicz prowadzili laureaci „za upowszechnianie”: Krzysztof Gierat, Wiesław Adamik, Piotr Wasilewski i niżej podpisany.

Nawet na filmach tego pierwszego, świeżo znanych sze-rokim rzeszom widzów z projekcji niedawnych telewizyjnych, były spore tłumy. Dyskusja z twórcą obfitowała w wiele humorystycznych i dramatycznych elementów. Wszak „Defilada” kręcona zupełnie niedawno w konwencji filmu dokumentalnego, obnaża absurdalność świętowania w totalitarnym ustroju socjalistycznej Korei, a wcześniejszy „Prezydent”, dokumentalizowany obraz hodowcy świń z warszawskiego osiedla Zielonki, nabrał po latach wielu cech aktualnej aluzji.

Podczas dyskusji pojawił się nawet głos, że podobny absurd z wyrażaniem boskiej czci dla partyjnego i narodowego przywódcy mógł się zdarzyć i w naszym kraju, a podobny film mógł z powodzeniem być nakręcony w Polsce lat 50. czy 60. „To smutne, że tak mogło być, ale optymistyczne, że już być nie może” — skonstatował Andrzej Fidyk. Najciekawsze, że koreańscy nagrodzili ten film za ukazanie prawdy o ich narodzie i wielkim wodzu Kim Ir Senie. Ten sam język filmu przynosi więc dla różnych widzów diametralnie różne znaczenia.

Z „Prezydenta” warta jest przytoczenia choć jedna sekwencja przyrównująca — w alegoryczny sposób — państwo do chlewa. Prymitywne stwierdzenie hodowcy, że w przybytku tym możliwe są tylko dwa odniesienia: albo do koryta, albo do świń wywołały na sali konsternację, ale też aplauz.

Imprezę zakończyło forum przygotowane przez kwartalek filmowy „Powiększenie” z udziałem widzów, twórców oraz kierownika literackiego Studia im. Irzykowskiego — Jarosława Sándera. Materiały z dyskusji znajdują się też na łamach „Studenta”.

Warto się z nimi zapoznać, choćby po to, aby stwierdzić, że sztuka dyskusji o kulturze jeszcze nie wymarła.

Tadeusz SKOCZEK

POD hasłem „Młodzież przeciw narkomanii i AIDS” w sobotę, 25 bm. o godz. 17 rozpocznie się w Nowohuckim Centrum Kultury „MINI ROCK PARADA”. Jej organizatorami są Komitet Akcji „Serce” w Krakowie, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz NCK. Jak się dowiedzieliśmy od szefa imprezy Mariusza Lachowicza, jej nazwa jest nawiązaniem do „Rock Parady” która odbyła się w hali „Wisły” przed sześciu laty, w 1983 r. Wtedy przed krakowską publicznością wystąpił m. in. Lady Pank. Oddział Zamknięty, Kontrola W. Lombard, Meness i Instytucja. Wtedy był to koncert na rzecz pomocy dla krakowskiego Monaru. Jutro zobaczymy w NCK siedem zespołów. Będą to TIMUR z Gdańska, SAHARA

25 bm. godz. 17 NCK

Mini Rock Parada

ROCK, HILDA BLUES BAND z Litwy, DEKIEL, ELEKTRIC SHEEPERD, REDS i ZIYO. Cały koncert ma być filmowany, nie tylko zresztą dla potrzeb telewizji, także z myślą o promocji zagranicznej wszystkich występujących w nim kapel. Pod szyldem „Młodzież przeciw narkomanii i AIDS” organizatorzy mają zamiar proponować w przyszłym roku wiele ciekawych imprez, nie tylko zresztą muzycznych. Już teraz wiadomo, że jedną z nich ma być Międzynarodowy Festiwal Muzyki The Beatles.

Nasz jedyny gość zagraniczny — Hilda Blues Band — to kwartet (dwie gitary, harmonijka i śpiew), a sami muzycy twierdzą, że grają blues-rock and rolla. W tym składzie, który usłyszymy w NCK, występują od trzech lat, mając nadzieję do końca tego roku wydać płytę długogrającą. W Polsce są już po raz drugi. W sierpniu koncertowali na Pomorzu, a lider zespołu wystąpił gościnnie z Easy Rider na festiwalu „Rawa Blues”. Oprócz Polski odwiedzili również Norwegię i RFN.

Kapela o nazwie Timur pochodzi z Trójmiasta, chociaż podobno muzycy przyjeżdżają

POGŁOSY

tam z innych części naszego kraju. Powstała w 1985 roku, a ponieważ początki nie były obiecujące na stałe koncertują dopiero od 1987 r. Grają folk rocka, a największe sukcesy przyszedł chyba dopiero w tym roku, ponieważ byli laureatami kilku festiwali i przeglądów.

W Krakowie nie powinna być obca dla fanów rocka nazwa Meness. Otóż, Sahara Rock to zespół, który tworzy kilku muzyków Menessa. Zdecydowali się na nową nazwę, przygotowując zupełnie nowy program. Miejmy nadzieję, że będzie to miła niespodzianka.

Elektryczny Pastuch jest w Nowej Hucie jeszcze lepiej znany. Wielokrotnie występując w NCK, ma tutaj swoich stałych fanów. Marek Strykowski, lider zespołu, przygotował ponoć coś, co ma szansę wszystkich zaskoczyć. Zobaczymy, a raczej usłyszymy, co to będzie?

Rafał Olbrychski (właśnie z tych Olbrychskich, czyli syn Daniela) stoi na czele kapeli o nazwie Reds. Niektórzy z pewnością widzieli ich w Jarocinie. Jedno jest pewne, coraz głośniejsze „Czerwonych” i dobrze, że będziemy mieli okazję skonfrontować obiego-

we opinie i plotki z tzw. stanem faktycznym

Ziyo nie trzeba chyba nikomu przedstawiać, to już jedna z gwiazd polskiej sceny rockowej. Nie będzie to zresztą pierwszy ich występ w NCK. Umieszczeni największymi literami na plakacie są największym magnesem dla młodzieży. Już cieszą się, że usłyszą „Wyspy” i całą resztę.

Dekiel zostawiłem na koniec nie tylko dlatego, że jest w Nowej Hucie najlepiej znany, ale także dlatego, że w składzie zespołu zaszyły istotne zmiany. Z pierwszego, najstarszego składu zostali jedynie Jacek Królik (gitarą) i Piotrek Królik (perkusja). Razem z nimi grają teraz: Janusz Mus (puzon), Robert Przybyliński (trąbka), Jarek Kędziora (saksofony), Adam Niedzielin (instr. klawiszowe), Grzegorz Piątek (gitara basowa). Śpiewa w zespole Krysia Stańko. Ponieważ skład zespołu jest ostatnio bardzo płynny, trudno przewidywać w jakiej formie będą jutro muzycy.

Jacek KRAĆ

Na ZIYO można stawiać „w ciemno”, nie mogą zagrać słabego koncertu.
fot. WOJCIECH JASZCZUK

MÓWIWY PO POLSKU

JAK należy poprawnie mówić i pisać: tabletki NA BÓŁ głowy czy tabletki OD BÓŁU głowy? A może tabletki PRZECIW BÓŁOWI głowy?

Dwa nieco odmienne wyjaśnienia tej kwestii znalazłem w poradnikach języko-

objawu, które dane lekarstwo ma usunąć. Powiemy: tabletki na anemię, lekarstwo na migrenę, maść na odmrożenie.

Niekiedy można tu użyć przyimka „od”, np. syrop od kaszlu (na kaszel), tabletki

środek na wzmocnienie włosów, na uspokojenie bólu, na sen. Gdy mówimy: dał mi krople na serce, to wyrażamy się skrótowo zamiast: dał mi krople na wzmocnienie serca. Gdy natomiast myślimy o środkach zabezpieczających przed czymś, posługujemy się przyimkiem „od”, np. tabletki od bólu głowy, od kaszlu.

Tabletki OD BÓŁU głowy czy NA BÓŁ głowy?

wych „O dobrej i złej polszczyźnie” (Barbary Klebańskiej, Witolda Kochańskiego) i „O kulturę słowa”, tom II (Witolda Doroszewskiego). W pierwszym autorzy piszą, że:

„Określając lekarstwo przez wymienienie narządu, który ma ono leczyć, bądź zjawiska, które ma ono wywoływać, należy użyć przyimka „na”, np. krople na serce, pastylki na wątrobę, zioła na pęty, płyn na porost włosów. Z przyimkiem „na” może się łączyć nazwa choroby lub

od bólu głowy (na ból głowy). Tak więc ci językoznawcy dopuszczają do użycia obydwie formy: tabletki od bólu głowy i tabletki na ból głowy, zaznaczając, iż błędem jest jedynie stosowanie w tym znaczeniu przyimka „do” (tabletki do bólu głowy, syrop do kaszlu).

JEDNOZNACZNIE za tabletkami od bólu głowy opowiada się natomiast prof. Witold Doroszewski. Twierdzi on, że przyimka „na” używa się wtedy, gdy mówi się o środkach mających coś wzmacniać, sprzyjać czemuś, np.

Lekarstwa, proszki, tabletki od bólu głowy, od kaszlu poleca też Słownik poprawnej polszczyzny PWN (dopuszcza jednak używanie określeń na ból głowy, na kaszel).

Myślę, że w sytuacji, gdy zaciera się nieco różnica między funkcjami przyimków „na” i „od” w połączeniach, o których mowa, może lepiej posługiwać się innym przyimkiem — „przeciw”, którego zaletą jest jednoznaczność, np. pastylki przeciw grypie, tabletki przeciw bólowi głowy.

PROPONUJEMY

◆ „Dokąd zmierzasz chirurg?” to tytuł spotkania z prof. Stanisławem Bartkowskim w cyklu „Zdrowie i medycyna”, które odbędzie się w NCK 24 bm. o godz. 18.

◆ „Pana samochodzika i niesamowity dwór”, można zobaczyć w NCK 25 bm. na seansach o godz. 10 i 12.

◆ Spotkanie pod nazwą „Filozofia z Radzą Yogi” poprowadzą w NCK 25 bm. o godz. 11 i 17 studenci Światowego Uniwersytetu Duchowego Brahma Kumaris.

◆ Klub Muzyczny zaprasza 28 bm. o godz. 18 do NCK na film „U 2 Rattle Hum”.

◆ I Krakowskie Dwaście Muzyczne zapowiadane są w NCK 29 bm. o godz. 18. Wystąpią zespoły Kamienny Krag i Genecyp Kaper.

◆ NCK zaprasza 30 bm. o godz. 18 na wieczór autorski Adama Bujaka.

◆ „Emigranci” Sławomira Mročka to spektakl teatralny, na który zaprasza Ośrodek Kultury KM HiL przy ul. Majakowskiego w poniedziałek, 27 bm. o godz. 18. Wystąpi aktorzy Starego Teatru w Krakowie Zbigniew Kosowski i Jacek Romanowski.

◆ „Izrael dzisiaj” to tytuł wystawy fotografii Jurgena Frahma, która do końca miesiąca można oglądać w Klubie Kombatanów w os. Górali 23.

◆ „Kabaret pana Bazarza” to spektakl dla dzieci w wykonaniu aktorów Starego Teatru w Krakowie. Można go zobaczyć w klubie „Kuznia” (os. Złotego Wieku 14) 26 bm. o godz. 11.

OGŁOSZENIA

KOLOROWE przeźrocza (slajdy) 6 x 6 dla przedsiębiorstw do celów wydawniczo-kłomowych wykonuje ekspresowo S. Gawliński, tel. 47-35-20.

KS HUTNIK Kraków zatrudni na korzystnych warunkach

• inż. elektryka
• magazyniera
Zgłoszenia ul. Ptaszyckiego 4, tel. 44-35-12.

TELEWIZOR kolorowy „Spektr” sprzedam, tel. 47-35-41.

PIĄTEK 24 XI

PROGRAM I

15.55 „Intersygnal”
16.25 „Rambit” — teleturniej
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport”
17.50 „Skarbiec”
18.30 „Top”
18.50 „Weekend w jedyne”
19.00 Dobranoc „Kret i muzyka”
19.10 Monitor rządowy
19.30 Wiadomości
20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego „Wszyscy na scenie” — musical prod. USA, reż. Vincente Minnelli, wyk.: Fred Astaire i inni
22.00 Sport
22.10 „Kontrapunkt”
22.40 Otwarte studio
23.40 DT — echa dnia
23.55 Otwarte studio (c.d.)

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”
18.00 Kronika
18.30 Program publicystyczny
18.50 „Szansa” — dziewczyna miesiąca
19.30 „Dookoła świata” — rajd Camel Trophy
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
22.00 Kino antypodów: „Swit” — film prod. australijskiej
23.55 Komentarz dnia

SOBOTA 25 XI

PROGRAM I

8.20 „Na zdrowie”
8.40 „Piłkarska kadra czeka”
8.55 Program dnia
9.00 „Drogi”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Wyprawa pod podszewkę Alp” (4)
11.10 „Zdrowie”
11.40 „Z Polski rodem”
12.10 „Hodowcy zwierząt”
12.40 „Polskie zdroje” — Krynica, cz. 2
13.00 Telewizyjny teatr prozy: Joseph Heller „Pamiętnik”
14.20 „Szkoła mistrzów” — Jerzy Gruza
14.40 „Prezycenci”
15.10 Filmy o miłości: „Kochankowie z Marony” — film produkcji pol.
16.50 „Do trzech razy sztuka” — program rozrywkowy
17.15 Teleexpress
17.30 „Polska walcząca 1939—1945”
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc

19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Wiadomości
20.05 Wojna i film: „Bitwa o Anglię” — film prod. ang.
22.15 Sport
23.15 „Tydzień w polityce”
23.25 Telegazeta
23.30 Kino sensacji: „Sztylet” — film prod. USA

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
11.00 „Trzy godziny z telewizją Katowice”
14.00 „5-10-15”
15.30 Małe kino: „Patagofskie żywioły” — film
16.00 „W świecie ełczy”
16.25 Telewizyjny Koncert Życzeń
16.55 Kraków na antenie „Dwójki”
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.30 „Alfa i Omega”
20.00 Kraków na antenie „Dwójki”
21.05 „Zagada dziedziczości” reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Kraków na antenie „Dwójki”
22.15 „Bogate biedactwo, czyli historia życia Barbary Hutton” (3) — serial prod. USA
23.05 Jacek Stwora „Co jest za tym murem?”
23.25 Komentarz dnia
23.30 Kraków na dobranoc

NIEDZIELA 26 XI

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 „Telekanek”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Zwierzeta Europy” (6)
11.05 „Kraj za miastem”
11.35 Sportowa niedziela
12.00 Poranek symfoniczny
13.00 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.45 Teatr dla dzieci: Barbara Biel wg Wacława Sieroszewskiego „Dary wiatru północnego” (2)
14.25 „Morze” — magazyn
14.50 Fotomagazyn „Powiększenie”
15.10 „Antena”
15.35 „Panna dziedziczka” (28)
17.15 Teleexpress
17.30 „Agromarket”
18.00 „Bebe and Cece Winang” — recital zespołu
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 „Tanamera” (6) — serial produkcji ang.
21.00 „7 dni — świat”
21.30 Sport
22.30 Telegazeta
22.35 Filmy Józefa Blachowicza



24 XI — 30 XI

PROGRAM II

9.15 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
9.50 Film dla niesłyszących: „Tanamera” (6)
10.45 Wojkowy program dokumentalny
11.20 Lokalny Koncert Życzeń
11.45 „Jutro poniedziałek”
12.15 Powitanie
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 Kino rodzinne: „Znajdź swój dom”
13.40 „100 pytań do...”
14.20 „Aktualności kulturalne” — polskie nominacje do Felixa '89
14.35 „Legendy filmu” — Robert Mitchum
15.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wędrowni ludów nad Pacyfikiem” (4)
16.25 „Studio Hi-Fi” — Helena Mieszkuniec i zespół „Hagaw”
17.05 Studio Sport
17.30 „Blżej świata”
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
19.30 Tańczy Baletto di Ravenna
20.00 Studio Sport
21.00 Program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wojna i pamięć” (13) — serial prod. USA
22.45 „Akademia wiersza” — Krzysztof Kamili Bażyński — „Deszcze”
22.50 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK 27 XI

PROGRAM I

16.25 „Luz”
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie”
17.55 Wędrowni dalekie i bliższe „Aszanti i inni”
18.30 „Mieszkać”
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc: „Kot Leo”
19.10 „W Sejmie i Senacie”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizji — Kazimierz Radowicz „Tajny wiezień stanu”
22.20 Sport
22.30 XXXI Międzynarodowy Festiwal Jazzowy „Jazz Jamboree '89”
23.10 DT — echa dnia

23.30 Język francuski (6)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (7)
17.30 Antena „Dwójki”
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.00 Kronika
18.30 „Czarno na białym” — przegląd PKF
18.55 Program rozrywkowy
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 „Auto-moto fan klub”
20.30 „Osądźmy sami”
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Rubens” — malarz i dyplomata (2)
22.35 Komentarz dnia

WTOREK 28 XI

PROGRAM I

16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.55 Kino Tik-Taka: „Cudowna podróż”
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia”
17.55 „Klinika zdrowego człowieka”
18.15 „Mozaika narodowości”
19.00 Dobranoc
19.10 Program publ.
19.30 Wiadomości
20.15 „Pieniądz” (2) — serial prod. francuskiej
21.40 Sport
21.50 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej”
22.30 Studio Solidarność
23.15 DT — echa dnia
23.35 Język rosyjski (7)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
16.55 Język angielski (37)
17.30 „Klub ludzi z przeszłością”
18.00 Kronika
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Program publicystyczny
19.30 „Z wiatrem i pod wiatr”
20.00 Zespół adwokacki „Dyskrekcja” — „Żywiol Rulety”
20.40 „Po latach” — laureaci festiwalu piosenki studentów
21.00 „Dzieje fotografii” (6)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Cztery bory roku” — film TP, reż.: Andrzej Kondratiuk
23.00 Komentarz dnia

SRODA 29 XI

PROGRAM I

16.25 Dla młodych widzów: SOS
16.50 Dla dzieci: „Cojak”
17.15 Teleexpress
17.30 „Gry wojenne”

17.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 „Dawniej niż wczoraj”
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 Oferty „Pegaza”
19.30 Wiadomości
20.05 „Bez znieczulenia” — film fab. prod. polskiej, reż. Andrzej Wajda
22.15 Sport
22.25 „Powstanie listopadowe” — film dok.-fabularny
0.05 DT — echa dnia
0.25 Język angielski (7)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (6)
17.25 Program dnia
17.30 Nagrody za najlepsze wideo-klipy MTV
18.00 Kronika
18.30 „Piosenki naszych pokoleń”
19.00 „Hotel «Zaczarowany»” (7)
19.30 „W Skepem nad Siewną” — reportaż
20.00 „Śpiewy historyczne Powstania Listopadowego”
21.00 „Ze wszystkich stron”
21.30 Panorama dnia
21.45 „997”
22.45 „W labiryncie”
23.15 Komentarz dnia

CZWARTEK 30 XI

PROGRAM I

16.25 „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon”
17.55 „Przed 2000 rokiem”
18.25 Magazyn katolicki
18.45 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Teraz”
19.30 Wiadomości
20.05 „Głina z wyższych sfer”
21.00 Sport
21.10 „Pegaz”
21.55 Program publicystyczny
22.25 Spotkania Wokalistów Jazzowych Zamość '89
22.50 DT — echa dnia
23.10 Język angielski (37)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
16.55 Język rosyjski (7)
17.25 Program dnia
17.30 „Psychostudio”
18.00 Kronika
18.30 „Bliskie spotkania III-go stopnia” — reportaż
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Błotniaki” — film przyrodniczy
20.00 Wielki sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwójki” Michail Bulhakow „Diaboliada”
22.55 Komentarz dnia

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16 „Krótkie śpiące” część II prod. USA, od 12 lat, godz. 18 „Sztuka kochania” prod. polskiej od 15 lat, godz. 20 „Ludzie koty” prod. USA od 18 lat, PORANEK 26 bm, godz. 13 zestaw bajek: „Dwie Dorotki”, godz. 14 „Baśń o jasnym sokole” prod. ZSRR.

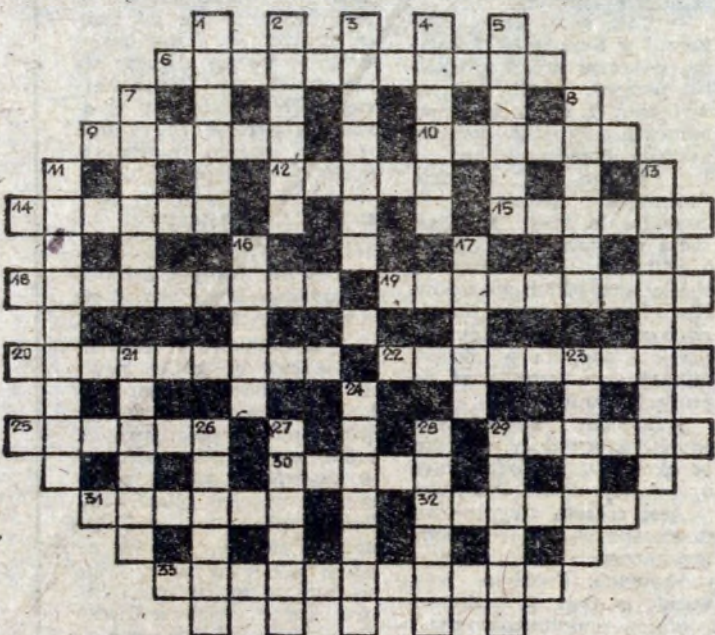
ŚWIATOWID godz. 16 „Szalony Megs (Zacknife)” prod. USA, od 18 lat, godz. 18 „Żelazna ręka” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20 „Akt zemsty” prod. USA, od 18 lat, PORANEK 26 bm, godz. 13.45 „Buleczka” prod. polskiej b/o.

SFINKS studyjne 24 bm, godz. 15.45 „Zabij mnie glino” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 18 i 20, DKF KROPKA cykl: „Umierają nieśmiertelni”, 25 bm, godz. 16, 18 i 20, „Zabij mnie glino”, 26 bm, godz. 11 i 12 PORANEK (bajki prod. polskiej b/o), godz. 16, 18 i 20 „Zabij mnie glino”, 27 bm, godz. 18 i 20 „Nowy Jork czwarta rano” 28 bm, 15.45 „Nowy Jork, czwarta rano” prod. polskiej od 18 lat, godz. 18 i 20 DKF KROPKA cykl „Umierają nieśmiertelni”, 29 bm, godz. 18 i 20 „Nowy Jork, czwarta rano”, 30 bm, kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

24 i 25 bm. teatr nieczynny (próby), 26 bm, godz. 11 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie”, od 27 do 30 bm. teatr nieczynny (próby).

KRZYŻÓWKA Nr 45



POZIOMO: 6. reżyser filmu „Kolumbowie”, 9. z „Zelmeru”, 10. inaczej k.o. 12. był współtwórcą „Sondy”, 14. zielona skała na cenne przedmioty, 15. nieuczciwy gracz, 18. założyciel fabryki maszyn i narzędzi w Poznaniu, 19. działo, zwane „Gruba Berta”, 20. ptak wróblowaty brązowo-czarno-żółty, 22. fauna, 25. nad nim Kijów, 29. nasz znakomity komediopisarz, 30. spina mur, 31. ostatni sakrament, 32. słodki trunek, 33. wtrącenie się w spór.

WERTYKALNIE: 1. ruda gliny, 2. port nad Jenisejem, 3. jezioro między Kanadą a USA, 4. plaga ziemniaczana, 5. szafran, 7. usypiane z okruszków skalnych, 8. piosenkarka w USA pochodzenia japońskiego, także znane nagrania płytowe, 11. daje opinie o utworach literackich i scenicznych, 13. afrykański duży ptak węzłodaj, też stanowisko pracy, 16. ruiny starego portu rzymskiego, 17. sprzęt budowlany, 21. świat, 23. wśród kolorów, 24. jest nia Watykan, 26. wprawa, doświadczenie, 27. pracuje na giełdzie, 28. niezwykła zdolność, 29. wytwór wyobraźni.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 30 bm.

Rozwiązanie krzyżówki nr 43

POZIOMO: 1. Żarnowiec, 6. kompresor, 11. aria, 12. olcha, 14. Edyp, 17. Lesko, 18. ruiny, 19. toksyny, 20. miara, 21. perki, 22. Nike, 23. rekon, 26. litr, 29. dellkwent, 30. pasternak.

PIONOWO: 2. atom, 3. Nepal, 4. Wiech, 5. epos, 7. parlament, 8. kioskarka, 9. odbiornik, 10. spryciarz, 13. czosnek, 15. potas, 16. gryps, 24.

OGŁOSZENIA

ANGIELSKI, niemiecki — nauka, tel. 44-14-49.

SPÓŁKA „POLTEMPO”
Kraków — Branice, ul. Branicka 57
zatrudni natychmiast
• szwaczki
• krojczego do szycia kurtki z latek skórzanych li-cowych
• mechanika maszyn krawieckich.
Wynagrodzenie minimum 300 tys. zł, tel. 43-33-14 w godz. 18—20.

ZATRUDNIĘ pracownika z samochodem, tel. 44-60-45 po 20.00.

KUPIĘ krzesła gięte z Jasienicy, narożnik i segment młodzieżowy, tel. 48-32-85.

SKLEP MOTORYZACYJNY
A. Kotuła, os. Bohaterów Września (przy pętli tramwajowej) poleca: tuleje i pierścienie silnikowe do samochodów benzynowych i diesla z gwarancją (Krotoszyn) oraz wyroby z FSO i FSM (blacharka, opony) oraz kupno i sprzedaż art. pochodzenia krajowego i zagranicznego.

W poprzednim numerze naszej kolumny informowaliśmy o sytuacji politycznej w Krakowie, związanej z planowanymi zmianami na stanowisku prezydenta miasta. Ponieważ sprawa nabiera rozpędu, postanowiliśmy na bieżąco informować naszych Czytelników o kolejnych posunięciach. Publikujemy dziś uchwałę Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego, podjęta na walnym zgromadzeniu KKO w dniu 17 listopada.

Uchwała

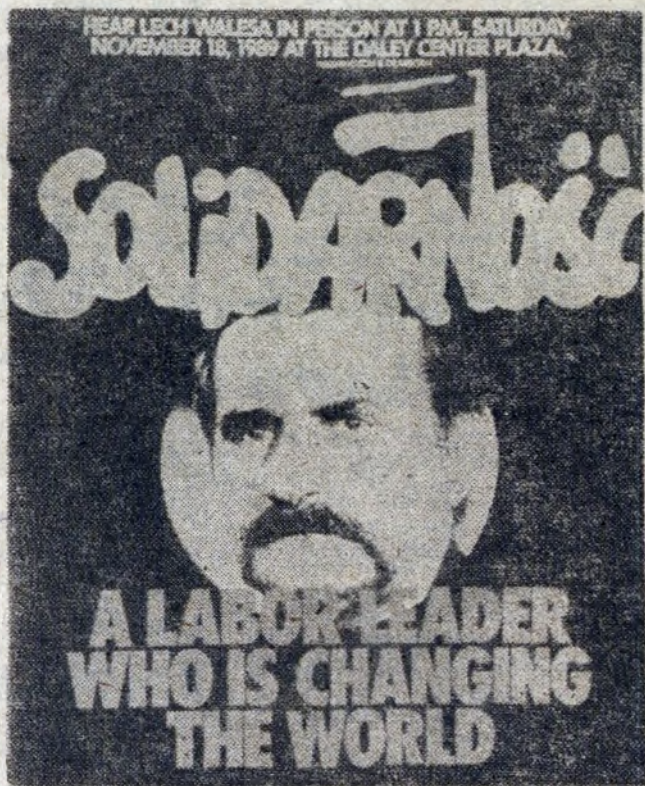
Krakowski Komitet Obywatelski zwraca się do Sejmu, a w szczególności do członków Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, z apelem o maksymalne przyspieszenie prac nad przygotowaniem wyborów do władz terytorialnych.

Krakowski Komitet Obywatelski uznaje za konieczne podjęcie natychmiastowych działań mających na celu dokonanie zasadniczych zmian personalnych we władzach województwa miejskiego — krakow-

skiego, akcentując dotychczasowe działania posłów i senatorów oraz prezydium KKO w tej sprawie. Krakowski Komitet Obywatelski jest gotów wysunąć własnych kandydatów na stanowisko prezydenta Krakowa.

KKO upoważnia Prezydium do podjęcia rozmów na ten temat ze stronnictwami politycznymi, ugrupowaniami społecznymi i władzami miasta.

Człowiek, który zmienia świat



WYBRANE z TYGODNIA: Ameryka oszalała na punkcie Polski — tak relacjonowano przebieg wizyty przewodniczącego „Solidarności” w Stanach Zjednoczonych. Dla nas pozostaje nadzieja, by w tym szaleństwie znalazła się metoda na polski kryzys.

repr. WOJCIECH JASZCZUK

Autobusy i tramwaje

Tematem spotkania zorganizowanego przez Komisję Robotniczą Hutników 15 bm. byli krakowscy autobusy i tramwaje. Przedstawiciele zakładów pracy żądali wyjaśnienia przyczyn drastycznej podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej. Odpowiedzi udzielił wiceprezydent miasta Kulig, dyrektor KPGKiM oraz dwu wicedyrektorów MPK.

Gra toczyła się do jednej bramki. Czy można zmniejszyć przerosty administracyjne w MPK? Ograniczyć liczbę biletów bezpłatnych i ulgowych, z których korzysta aż 70 proc. mieszkańców Krakowa? Dlaczego cene biletów miesięcznych skalkulowano wbrew zdrowemu rozsądkowi? Jaka rola odegrał Komitet Krakowski PZPR przy próbie zorganizowania w sierpniu br. strajku w MPK? Ile spółek działa w przedsiębiorstwie komunikacji miejskiej?

Ani jedno z pytań nie doczekało się pełnej, merytorycznej odpowiedzi. Jak się rysuje program oszczędnościowy w MPK? Przedstawiciele dyrekcji liczą na 12 darmowych składów tramwajowych z Norimbergi i ulgi podatkowe. To wszystko.

Jedyny pozytywny akcent — wiceprezydent miasta obiecał zrealizować wnioski osiedlowego komitetu obywatelskiego w sprawie budowy nowej pętli autobusowej na Kurdwanowie. Rzecz ma być załatwiona najszybciej w styczniu przyszłego roku.

Nikt nie kwestionował konieczności wysokich plac w MPK. W cene biletów w kalkulowano jednak także koszty nieudolności i niekompetencji dyrekcji firmy. Tego wszak narzutu płacić nie zamierzamy i nie chcemy.

Roman WATKOWSKI

— Dlaczego ustawa amnestyjna musiała właśnie teraz trafić pod obrady Sejmu? Jest tyle spraw ważniejszych...

— Nie jest tak, że zajmowanie się jakąś ustawą powoduje eliminację prac nad innymi. Sprawa amnestii weszła, bo byliśmy przekonani o jej szczególnej wadze, a ponadto — 16 listopada nie były jeszcze gotowe inne, ważniejsze projekty ustaw.

— Można powiedzieć, że amnestia jest tylko łagodzeniem skutków płynących z niedostatku prawa karnego w naszym kraju. Czy zatem nie należałoby zacząć od spraw związanych z porządkowaniem tego prawa?

— To są rzeczy nierozdzielne. Przechodzimy do generalnej reformy prawa karnego. Mała nowelizacja prawa karnego ma na celu złagodzenie sankcji, w

Równocześnie zaistniał problem ruchu w zakładach karnych na rzecz weryfikacji wyroków. Mówię o tym w Sejmie. Jednakże nie możemy dokonywać weryfikacji prawomocnych wyroków. W tej sytuacji pozostaje tylko akt dobrodziejstwa w postaci amnestii.

— Czy to są najważniejsze argumenty na rzecz amnestii?

— Trzecim, bardzo istotnym elementem jest to, że amnestia została przez nowe władze przyrzeczona. 29 września minister Bentkowski wystąpił z zapowiedzią amnestii, obejmującej również recydywistów. Tego samego dnia poinformowano o tym wszystkich dyrektorów Okręgowych Zarządów Zakładów Karnych — informacja trafiła także do najbardziej zainteresowanych, czyli więźniów. Niedotrzymanie o-

głównie z PZPR, ale też niektórych z koalicji ZSL i SD.

— Obawiam się, że rzecz ma się podobnie z opinią publiczną. Przeciwny obywatel, słysząc o zwolnieniu z zakładów karnych, ma przed oczyma obraz apokalipsy na ulicach miast.

— Nie, to nieporozumienie. W myśl amnestii na wolność wyjść ma 17 tys. więźniów, w tej liczbie tylko 2—2,5 tys. rzeczywistych kryminalistów. Gdyby przeszedł mój projekt, zwolniono by 24 tys. osób, liczba zaś kryminalistów zwiększyłaby się do 10 tys.

— Ludzie bają się nawet tych trzech tysięcy.

— Ale to zły argument. Przepisów skazuje się na karę więzienia nie po to, by sześli w lochach, lecz by kiedyś z tego więzienia wyszli na wolność. Funk-

Racje prawa i wolności

Z posłem Janem ROKITĄ rozmawia Ewa Pióro

szczególności tam, gdzie represyjność prawa wynikała z przesłanek ideologicznych.

— Proszę o przykład.

— Zabór mienia. Za kradzież tej samej rzeczy, będącej własnością społeczną bądź prywatną, zagrożenie wynosi od pięciu lat w przypadku pierwszej i od roku w przypadku drugiej. To absurdałne zróżnicowanie miało społecznie opłakane skutki — cały bowiem świat złodziejski jest doskonale zorientowany, co grozi za kradzież mienia państwowego, miast przeto kraść w przedsiębiorstwach, woli wyrwać torebki na ulicy.

Dlaczego reformie prawa towarzyszyć musi amnestia? Nie można dopuścić, by ludzie skazani przed rokiem odsiadali pięcioletnie wyroki, wczoraj zaś przestępcy dostawali za to samo tylko rok. Klóci się to z elementarnym poczuciem sprawiedliwości. To jest pierwszy element całej sprawy, a istnieje tych elementów więcej i chyba ważniejszych.

— Myśli pan o aspektach politycznych?

— Tak. W sejmowym exposé premier Mazowiecki użył sformułowania, które stało się już obiegowe — mówiąc o oddzieleniu przeszłości „czerwoną kreską”. Ta czerwona kreska została 12 września postawiona nie tylko w dziedzinie ustroju politycznego, polityki gospodarczej i kadrowej, lecz również w wymiarze sprawiedliwości. W latach osiemdziesiątych mieliśmy do czynienia po pierwsze — z drakońskim zastrzeżeniem kar, nieproporcjonalnym nawet do norm prawa obowiązujących w latach poprzednich, po drugie — z mnóstwem uproszczonych procedur skazywania, które w warunkach braku kontroli nad aparatem policyjnym prowadziły do olbrzymich nadużyć. Jeśli dziś stara się naprawić krzywdy wyrządzone przez policję, prokuraturę i sądy osobom skazanym z przyczyn politycznych w okresie stanu wojennego — to konsekwencją musi być naprawienie krzywd ludziom pozostałym.

bielnicy prowadzić by musiało do destabilizacji obecnego układu politycznego, co stwarza poważne ryzyko dla nowego rządu. Podjęcie decyzji o siłowym tłumieniu buntów w zakładach karnych miało by jak najgorsze konsekwencje. Trzeba na to spojrzeć przez pryzmat faktu, że oto na ostatnim plenum KC PZPR Jan Głowczyk stwierdził, iż zahamowanie antysocjalistycznej polityki rządu Mazowieckiego musi być dokonane chociażby za cenę spowodowania niepokoju społecznego. Zahamowanie amnestii, czy tylko nieobjęcie nią grup, które potencjalnie są w stanie zorganizować bunt w więzieniach, oznaczałoby w praktyce realizację tego prowokacyjnego pomysłu.

— Czy wszystkie te warunki miałyby być na względzie, zgłaszając projekt poprawki do ustawy o amnestii? Wokół tematu rozszerzonej amnestii zarysował się w Sejmie konflikt.

— Tak, spór, który rozgorzał w Sejmie 16 listopada, dotyczył art. 7 projektu ustawy, czyli sprawy wyłączeń z dobrodziejstwa amnestii. Projekt ustawy zakłada łagodzenie kar o 1/2, 1/3 lub 1/4 wyroku. Próbowałem bronić — bez powodzenia tezy, że jest racją państwa i racją sprawiedliwości, by amnestia objęła wszystkich więźniów. Nie chce, by część skazanych straciła do końca nadzieję i popadła w determinację prowadzącą aż do podjęcia buntów.

Sprawcom najcięższych przestępstw należy, w moim przekonaniu, złagodzić karę o 1/4 wyroków. Praktyka ta jest zresztą zwyczajowo stosowana w ramach przedterminowych zwolnień warunkowych. Problem leży wszak w tym, że polityka zwolnień przedterminowych nie była stosowana wobec recydywistów, choć nie było przeszkód prawnych. Teraz trzeba to zmienić. Rzecz charakterystyczna — projekt rozszerzonej amnestii został w Sejmie zaatakowany przez posłów w ten czy inny sposób związanych z systemem politycznym sprzed 12 września,

cją kary jest resocjalizacja przestępcy i umożliwienie mu powrotu do społeczeństwa.

— Wiadomo jednak, że polski system penitencjarny spełnia tę rolę w sposób wyjątkowo naganany.

— Owszem. Im dłuższy pobyt w więzieniu, tym większa deprawacja — ten system produkuje recydywistów. To jest błędne koło, które musimy przełamać. Oprócz złagodzenia prawa karnego i pewnej próby, co prawda powolnej — bo względy finansowe grają tu istotną rolę — poprawy warunków życia w zakładach karnych amnestia jest ważnym elementem procesu przełamania patologii obecnego systemu wymiaru sprawiedliwości. Trzeba powiedzieć jeszcze jedno. Prowadzi się w Polsce określonego rodzaju propagandę. W gazetach znaleźć można mnóstwo informacji o wzrastającej fali przestępczości. Są to informacje nie do końca prawdziwe i manipulowane — bo np. nigdzie się nie mówi, że liczba najcięższych przestępstw w ostatnim okresie radykalnie zmalała, rośnie natomiast liczba przestępstw drobnych, związanych w jakiś sposób z wzrastającym ubożeniem społeczeństwa.

— Ale filmy i kroniki kryminalne nie skarzają na brak audytorium.

— Być może. Trzeba tu powiedzieć do końca pewną rzecz bardzo niepopularną. Zbiorowości, w odróżnieniu od pojedynczych ludzi, mają skłonność, by w sankcjach, karze, rygorze widzieć główny element porządku publicznego. Państwo, prawo, aparat policyjny wymyślono właśnie po to, by przestępców karać sprawiedliwie, chroniąc przed tym, co mogłoby im grozić ze strony opinii publicznej, gdyby to ona miała ferować wyroki. Od tysiąca lat znana jest praktyka linezu. Cywilizacja przeciwstawia jej prawo i wolność, chronione przez instytucje państwa.

— Dziękuję za rozmowę.



Sa w półfinale PP!

(TELEFONEM z POLIC)

MISTRZOWIE jesieni w II lidze, piłkarze Hutnika zrealizowali swoje (i kibiców) drugie wielkie marzenie. Po zwycięstwie 2-0 nad III-ligowym Chemikiem Police na własnym boisku w pierwszym meczu ćwierćfinałowym, w rewanżu uzyskali korzystny rezultat 1-1 i tym samym po raz pierwszy w historii klubu awansowali do półfinału Pucharu Polski. Czy ktoś z sympatyków piłkarstwa w Nowej Hucie mógł przewidzieć — przed rozpoczęciem sezonu 1989/90 — że młoda hutnicza „jednostka” prowadzona przez mało znanego trenera okaże się po I rundzie najlepsza w II lidze i znajdzie się w gronie 4 zespołów, które na wiosnę przyszłego roku staną w decydującej szranki pucharowe? Wyczyn to naprawdę niezwykły, za który wszystkim twórcom tego wielkiego osiągnięcia należą się najwyższe słowa uznania.

Zanim jednak wczesnym popołudniem w środę 22 bm. napłynęła do Krakowa wiadomość o remisie Hutnika w Policach, wielu kibiców przeżywało moment zwątpienia. Po przegranej w ostatniej ligowej potyczce w Gorzowie ze Stilonem, gdzie liderzy nie pokazali najlepszego — delikatnie mówiąc — futbolu, wykazując znane od kilku tygodni oznaki zmęczenia, martwiliśmy się, czy aktualna forma wystarczy do osiągnięcia korzystnego pucharowego wyniku. Rywal bowiem, mimo iż przegrał w pierwszym meczu 0-2 i przez wielu fachowców z góry stawiany był na straconej pozycji, wcale nie zamierzał kapitulować. Nieoczekiwanie po ostatnim ligowym występie w naszej drużynie zapanowało dodatkowe zdenerwowanie, kiedy okazało się, że dość poważnej kontuzji palca u nogi doznał Węgrzyn. Nie wiadomo było, czy w ciągu 3 dni ból minie. Sytuacja rysowała się naprawdę niekorzystnie — po Krackiewiczu i Popczyńskim byłyby to 3. podstawowy gracz nie mogący wybiec na boisko w tym jakże ważnym meczu.

Na szczęście udało się naszemu czołowemu obrońcy wykurować i zagrał on w Policach, bardzo przydając się kolegom. Zgodnie z zapowiedziami gospodarze bowiem już od pierwszych minut przypuścili na naszą bramkę szturm, zepchnęli hutników do obrony, wypracowując sobie kilka świetnych sytuacji do zdobycia bramki (m.in. po rzucie rożnym i rykoszecie piłka odbija się od słupka). Najwięcej zamieszania na polu karnym Kwiatkowskiego dochodziło po tzw. stałych fragmentach gry (rzuty różne, wol-

ne, auty). Hutnicy odpiścili się w tym czasie 3 strzałami: Sermaka 2 razy (jeden raz w słupkę) i Waligóry. Chemik grał szybko, składnie, z wielką determinacją, ambicją, zaangażowaniem, ale nasi piłkarze przewyższali jego piłkarzy doświadczeniem, rutyną. Tym razem o wiele lepiej poczynali sobie II linia, nieco przemeblowana (z Koźmińskim), dobrze grali obrońcy (też inne ustawienie — Góra na prawej, Walankiewicz na lewej stronie), w ataku pożyteczny był debiutujący w II-ligowym zespole Fudali. Z nadziejami, ale też pewnymi obawami Hutnik rozpoczynał drugie 45 minut gry o półfinał PP. Tym razem jednak strach trwał jedynie... kilka minut. W 55 min. padła dla naszych barw bramka, która definitywnie „ustawiła” mecz w dalszej jego części i przesądziła losy awansu. Po pięknym podaniu Sermaka Koźmiński znalazł się na polu karnym rywala, gdzie został sfaulowany przez stopera gospodarzy. Karnego pewnie zamienił na 1-0 Waligóra. Stracony gol wyraźnie ostudził zapędy miejscowych, którzy by mogli myśleć jeszcze o awansie, musieli teraz zdobyć aż... 4 bramki (wynik 3-1 dla Chemika premiował Hutnika, bo liczył się gol na obcym boisku). Ostatecznie udało im się jedynie doprowadzić do wyrównania (z karnego) za dość problematyczny faul Kwiatkowskiego na kilka minut przed końcem spotkania.

Zatem wielkie brawa dla naszych piłkarzy nie tylko za awans, ale przede wszystkim za to, że potrafili przełamać swoją słabość, wyrzucić z siebie resztkę siły, zmobilizować. Zdaniem trenera W. Łacha w Policach do najlepszych zawodników, mających największy udział w zakwalifikowaniu się do półfinału PP, mieli starsi zawodnicy: Wesołowski, Kowalik, Walankiewicz, a także Sermak, Węgrzyn i oczywiście Kwiatkowski. (mm)

1/4 PP (mecz rewanżowy)

CHEMIK Police — HUTNIK Kraków
1-1 (0-0)

Bramkę dla Hutnika zdobył Waligóra w 55 min. (z karnego), wyrównał Białas w 87 min. (też z karnego). Sędziował A. Libich z Warszawy. Widzów ok. 1000.

Hutnik: Kwiatkowski — Góra, Wesołowski, Węgrzyn, Walankiewicz — Kowalik, Romuza, Sermak, Koźmiński — Fudali (od 75 min. Gruchała), Waligóra (od 88 min. Latosi).

Mimo to Hutnik mistrzem jesieni

Ta porażka musiała kiedyś przyjść...

PRZED ostatnim ligowym występem piłkarzy Hutnika w rundzie jesiennej na boisku Stilonu w Gorzowie Wlk. marzyliśmy o jednym: by w spotkaniu tym zmęczonemu liderowi udało się uzyskać upragniony remis. Byłby to jego 15. mecz bez porażki i uwiecznienie dobrej postawy w przekroju całego sezonu. Niestety, stało się inaczej, porażka musiała kiedyś przyjść. Hutnik uległ rywalowi 0-1 po słabej grze.

Obniżka formy ujawniona już tydzień wcześniej w potyczce z JZS Jelez na własnym boisku (pamiętamy, był remis 0-0), znalazła potwierdzenie w Gorzowie. Nasi piłkarze zaprezentowali mierny futbol, grali od początku zachowawczo, w jednostajnym tempie. Najwięcej pretensji trzeba znowu zgłosić pod adresem zawodników II linii, którzy nie potrafili przetrzymać piłki i rozsądnie jej rozegrać. Za dużo było niecelnych podań, strata indywidualnych dryblingach. Przeciętą drużyną Stilonu, zajmująca środkowe miejsce w tabeli, występująca w dodatku bez trzech czołowych graczy, szybko poślubiła się w taktyce hutników i widząc, iż tego dnia są oni do pokonania, przeszła do bardziej ofensywnej otwartej gry. Już do przerwy przynajmniej 4 razy pod bramką Hutnika dochodziło do b. groźnych sytuacji i tylko dzięki świetnej postawie Kwiatkowskiego na tablicy wciąż utrzymywał się korzystny dla gości rezultat.

Nasi zawodnicy nie wyciąg-

nęli wniosku ze słabej I połowy i zaraz na początku drugiej zostali ukarani. Po trzeciej kolejnej stracie piłki przez Sermaka gospodarze przeprowadzili skuteczną akcję, piłkę otrzymał na środku boiska najlepszy zawodnik na boisku Burzawa, po krótkim rajdzie wpadł na pole karne i strzelił pewnie obok wybiegającego „Kwiatka”. Dopiero teraz hutnicy ruszyli wreszcie do ataku, ale większość akcji przeprowadzali chaotycznie, środkiem pola. Jakże bardzo brakowało Krackiewicza i tych jego dynamicznych akcji po skrzydle, kończonych dośrodkowaniami... Taka gra nie mogła zakończyć się powodzeniem. Goście zwyciężyli więc całkowicie zasłużenie, a przy większym szczęściu ich zwycięstwo mogło być jeszcze bardziej okazałe.

Potknięcie Hutnika wykorzystała Stal Stalowa Wola, która pokonała u siebie 1-0 Zagłębie Wałbrzych i tym samym zmniejszyła dystans do naszej drużyny do 2 punktów. Hutnicy są jednak nadal liderami II ligi i z tego należy

się też oczywiście bardzo cieszyć. (mm)

STILON Gorzów Wlk. — HUTNIK 1-0 (0-0)

Bramkę zdobył w 55 min. Burzawa.

Sędziował B. Bernaciak z Poznania. Widzów ok. 4 tysięcy.

Złote kartki: Walankiewicz i Koźmiński.

HUTNIK: Kwiatkowski 7 — Walankiewicz 5, Wesołowski 5, Węgrzyn 4, Koźmiński 3 — Kowalik 4, Sermak 3, Góra 5, Romuza 3 (od 71 min. Gruchała nie klas.) — Waligóra 5, Popczyński 5.

TABELA II LIGI

(po rundzie jesiennej)

1. HUTNIK	19	28	24	9
2. Stal St. W.	19	26	21	9
3. Zagłębie	19	24	21	12
4. Polonia	19	24	16	9
5. Górnik	19	23	19	13
6. Igloopol	19	22	25	20
7. Gwardia	19	22	24	20
8. Siarka	19	22	20	18
9. Odra	19	21	25	22
10. Szombierki	19	20	25	21
11. Stilon	19	20	20	17
12. Pogoń	19	17	20	23
13. Lechia	19	17	18	21
14. Jelez	19	17	14	17
15. Jastrzębie	19	17	14	22
16. Stal R.	19	16	13	20
17. Miedź	19	14	14	20
18. Resovia	19	13	13	18
19. Bałtyk	19	12	14	25
20. Stal Stocz.	19	5	6	30

SPORT SPORT SPORT

Zapomnieli o pucharowej wpadce...

Z PEWNA obawą czekaliśmy na mecze siatkarzy Hutnika w II serii rozgrywek I ligi w Radomiu i Warszawie. Pucharowe niepowodzenie mogło się odbić negatywnie na ich postawie w meczach z Czarnymi i Legią. Mistrzowie Polski zapomnieli jednak szybko o wpadce w Finlandii i gładko uporali się z rywalami. Szczególnie cenne jest ich zwycięstwo nad groźnym we własnej hali zespołem Czarnych, mającym w składzie reprezentacyjnego rozgrywanego Skorpę. Nasz zespół pokazał w sobotę siatkówkę w dobrym wydaniu, oparta na silnych zbiegach M. Fornala i R. Jurka, dobrze grał blokiem i ofiarnie bronił w polu.

W niedzielę w spotkaniu z dużo słabszą Legią było już

niedużej gorzej (czyżby nonszalancja?), za dużo było zepsutych zagrywek, ataków po autach. Poprawna gra G. Wagnera R. Jurka i momentami R. Ratajczaka wystarczyła jednak, by zwyciężyć bez problemów (mogło być 3-0 jak w Radomiu, bo w II partii Hutnik prowadził już 13-7 i... przegrał).

Jutro i pojutrze na Suchych Stawach (sob. godz. 18, niedz. 12) Hutnik spotka się z Gwardią Wrocław i AZS-em Częstochowa.

CZARNI R. — HUTNIK
0-3 (-12, -10, -10)

LEGIA W. — HUTNIK
1-3 (-11, 13, -9, -11)

Hutnik: Wagner, Ratajczak, Jabłoński, Fornal, Jurek, Dyba oraz Szerszeń.

Uznanie za „całokształt”

CHOC w pożegnalnych w tym roku meczach I ligi szczypiorniści Hutnika, mimo odniesienia dwóch zwycięstw nad wrocławskim Śląskiem, nie zachwycili, to jednak za postawę w całej rundzie jesiennej trzeba ich pochwalić. Osłabiony kilkoma zawodnikami zespół grał przez cały prawie czas znakomicie, ambitnie, widowiskowo (zwycięstwa nad Wybrzeżem i Wisłą w Płocku) i ostatecznie uplasował się na 3. miejscu w tabeli. Trenerzy J. Gmyrek i S. Ryś potrafili przestawić drużynę na inną, bardziej urozmaiconą grę, mając na uwadze to, że brakuje w niej lidera potrafiącego nieraz do pojedynkę rozstrzygnąć losy spotkania. Cieszy również to, że wyraźne postępy zrobiło kilku drugoplanowych dotąd zawodników, np. Pater wyrosta na pierwszego snajpera, Nowakowski udanie poczyn

sobie na skrzydle, a Łukasiewicz na tzw. rozegraniu. Być może na wiosnę w barwach Hutnika ujrzymy świetnego kołowego P. Króla, któremu skończyła się służba wojskowa w Śląsku. Gdyby pertraktacje z Górnikami Sosnowiec (stamtąd Król poszedł do wojska) zakończyły się powodzeniem, wartość Hutnika jeszcze bardziej by wzrosła, a walka nawet o... wicemistrzostwo stała się realniejsza.

Z I ligą szczypiorniaka zegnaliśmy się aż do 24 marca przyszłego roku.

HUTNIK — ŚLĄSK Wr.
37-32 (17-16) i 37-34 (17-13)

Bramki: Pater 7 i 10, Nowakowski 10 i 5, Prószynski 6 i 0, Mularczyk 4 i 1, Flis 2 i 3, Walka 3 i 4, Obrusik 1 i 4, Łukasiewicz 1 i 5, Poznański 1 i 2, Skalski 2 i —, Frydrysiak — i 3.

W bramce zagrał Kośmider (świetny występ w niedzielę!), na zmianę wchodził Kardas.

Ognisko DT po raz 3. bezkonkurencyjne B. Michalska i T. Słysz najlepszymi sportowcami

JUTRO, 24 bm. na tradycyjnym BALU SPORTOWCA w Klubie Młodych nastąpi uroczyste zakończenie kolejnej XXXVI już Spartakiady Sportowej Pracowników KM HiL. Najlepsze ogniska zakładowe TKKF oraz indywidualni zwycięzcy w klasyfikacji generalnej otrzymają puchary i nagrody.

Tegoroczna spartakiada cieszyła się z pewnością nieco mniejszym zainteresowaniem pracowników, ale mimo to była pożyteczną i udaną imprezą. Do najbardziej popularnych dyscyplin należały jak zawsze gry zespołowe: piłka nożna, siatkówka, koszykówka, a także tenis stołowy. O prymat w klasyfikacji drużynowej walka toczyła się pomiędzy trzema ogniskami: DT, OOC i ZW. Ostatecznie zwyciężyła drużyna DT (prezes Krzysztof Regnowski), uzyskując 483 p. Drugie miejsce przypadło ognisku OOC (prezes Tomasz Słysz) 451 p., a trzecie zespołowi ZW (prezes Marian Gil) 432 p. Warto zaznaczyć, iż ognisko DT zostało najlepsze w kombinacji już po raz 3. z rzędu, ale trudno, żeby było inaczej, skoro ma się w zespole tak świetnych sportowców, jak Janina Jakubowska, Elżbieta Dżula, Elżbieta Kwatera, Krzysztof Regnowski, Kazimierz Romanek, Andrzej Maśtaj czy Wiktor Miller, a nad całokształtem dokonają, czuwa przewodniczący ZSMP DT Lech Jakubowski.

Interesująca była również rywalizacja indywidualna o tytuł najwszechstronniejszego sportsmenki i najwszechstron-

niejszego sportsmena kombinatu na rok 1989. Wśród kobiet pewnie zwyciężała Barbara Michalska (OOC), ale wśród mężczyzn długo trwał bój między Tomaszem Słyszem i Kazimierzem Romanem. Ostatecznie o 5 p. lepszy okazał się Tomasz Słysz.

Oto końcowa klasyfikacja drużynowa XXXVI Spartakiady KM HiL:

1. DT 483 p., 2. OOC 451 p., 3. ZW 432 p., 4. ZM 380 p., 5. ZG 361 p., 6. DL 293 p., 7. ZB 270 p., 8. ZT 266 p., 9. HPR 243 p., 10. ZR 226 p., 11. ZK 225 p., 12. ZS 208 p., 13. ZH 168 p., 14. ZRU 153 p., 15. P-96 119 p., 16. DX 98 p., 17. ZZ 80 p., 18. ZO 67 p., 19. DKJ 31 p., 20. W-90 19 p.

Indywidualnie najlepszą Kobiety: 1. Barbara Michalska (OOC) 63 p., 2. Zofia Kaszuba (ZM) 48 p., 3. Lucja Kumpicka (ZK) 38 p., 4. Grażyna Szklarska (ZG) 37 p., 5. Wanda Gil (ZW) 36 p., 6. Janina Jakubowska (DT) 33 p.

MEZCZYŹNI: 1. Tomasz Słysz (OOC) 61 p., 2. Kazimierz Romanek (DT) 56 p., 3. Józef Jaranowski (DL) 47,5 p., 4. Ryszard Olczyk (OOC) 42 p., 5. Józef Wortmann (ZG) 34 p., 6. Tadeusz Kieroński (ZW) 30 p.

II LIGA KOSZYKÓWKI: kobiety — Hutnik — AZS Kr. 77-59 (29-42), punkty: Wawro 26, Suda 19, B. Kwiatkowska 14, Bukowska 9, Piskorz 4, T. Tomak 3, Z. Kwiatkowska 2; mężczyźni — AZS Kr. — Hutnik 44-90 (18-47), punkty: Klimczyk 20, L. Janczura 18, Baron 14, R. Janczura 14, Trojan 8, Pacuła 7, Suda 4, Dziurdzia 3, Wolański 2.

MARTA — jest to imię biblijne wywodzące się z języka hebrajskiego. Osoba nosząca je, jest niezależna, o wybitnej osobowości, lubiąca wolną myśl i swobodne działanie. Mimo to jest lojalna wobec władzy i własnych wcześniejszych postanowień. Nie lubi uzewnętrzniać swoich obaw działania ani też ujawniać tajemnicy zawodowej. Uparcie dąży do celu, konsekwentnie zwalcza przeszkody, osiąga sukcesy dość szybko. Potrafi prawidłowo przeanalizować wszystko, co ułatwia lub

Czy znasz Twoje imię?

utrudnia realizację własnych planów. W tym dążeniu do celu umie być nawet dyplomatą. W tym swoim nierównym charakterze znajduje także miejsce na spokój, doznania artystyczne, tolerancję dla ludzkich słabości. W domu bywa dobrą gospodynią, w rodzinie spełnia obowiązki bez nadgorliwości. Imię nin — 19. I. 22. II.

MATEUSZ to także imię pochodzenia hebrajskiego i oznacza — „dany przez Boga”. Mężczyzna o tym imieniu jest człowiekiem niezwykle odpowiedzialnym, prawdziwym, sprawiedliwym, dobrodusznym. Raz podjęte ustalenia i raz dane słowo realizuje z żelazną konsekwencją, choćby miały mu przynieść straty. W swych przekonaniach jest konserwatystą, wychowuje dzieci zgodnie z tradycją ojcowską, kocha żonę nad wyraz szczerze. Nie uznaje wolności miłości. Ofiarne słowo krzawie namiętnie, uśmiecha namacalnie. Jest oblatem kłopotów studiów humanistycznych, zadowolonym.

Imię nin — 21. IX.

Do zmian w „Kombinatorze” Piotra

PORNOGRAFIA Z KOMPUTERA

Okazuje się, że moralne problemy może rodzić także... komputer. Na Zachodzie rozpowszechniają się coraz bardziej programy, które na domowych komputerach pozwalają oglądać obrazy pornograficzne. Obraz i dźwięk przewijają się często to, co ogląda się na filmach video. Wychowawców i rodziców alarmuje fakt, iż

porno-komputer trafia na szkolne podwórka. Wystarczy, że gdzieś pojawi się nowy program, a jego kopia już w ciągu paru dni trafi w najdalszy zakątek. Bez pomocy rodziców władze szkolne nie są w stanie rzeczy ogarnąć. U nas rodzicom także nie brakuje problemów, ale zgola odmiennych. Na szczęście szkolny komputer (jeśli takowy w ogóle jest) zamknięty jest dokładnie w gabinecie dyrektora.

KONCERT ŻYCZEN



Kochanym wnukom

Kasi i Piotrkowi KWIETNIOM

samych piątek w szkole i dużo uśmiechu życząc

BABCIA, DZIADEK i WUJEK JACEK



Joli GRABOWSKIEJ

zam. os. Strusia 9/43
z okazji 19. urodzin moc
serdecznych pozdrowień,
szczęścia, zdrowia, wszy-
stkiego, co najlepsze i
najładniejsze, życzy

Darek S. WITOSŁAW

Kochanemu mężowi i tatusiowi

Jerzemu MIERNIKOWI

zam. os. Szklane Domy 5/22

moc najserdeczniejszych życzeń z okazji urodzin,
dużo zdrowia, szczęścia oraz wysokiej wygranej w
„Totolotka” życzy

ŻONA z SYNEM KAROLEM
wraz z RODZICAMI



KOMBINATOR

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

W latach osiemdziesiątych w Związku Radzieckim przybyły dwa stany: stan wojenny w Polsce i Afganistan...

Kierownik sklepu poucza praktykanta:
— Powinieneś uważnie obserwować Klientów. Ostatni z nich wziął siedem ciastek, a mówił, że prosił sześć...
— Tak, szefie, ale policzyłem mu za osiem...

cze podobają mi się kobiety. Czy to prawda, że uganianie się za spódniczkami jest zgubne w moim wieku?
— Tylko w tym przypadku — odpowiada przyjaciel — gdybyś którąś z nich dogonił.

— Co oznacza skrót MO?
— Mogą obić.
— A ORMO?
— Oni Również Mogą Obić.
— A ZOMO?
— Zwalaszca Oni Mogą Obić.

— Mam już siedemdziesiątkę na karku — skarży się starszy pan — a wciąż jesz-

— Wiesz Jasiu, jesteś do mnie bardzo podobny.
— To nie ciociu, chłopcy nie muszą być tadni...

— Co to jest UFO?
— Ucharakteryzowany Funkcjonariusz ORMO...

Dowcip opowiadany w stanie wojennym:
Polacy są jak ziemniaki: tłuczone albo w mundurkach...

Sąsiad sprzedał konia sąsiadowi. Na drugi dzień:
— Sąsiadzie, koń zdechl!
— Dziwne, u mnie tego nigdy nie robił...

— Czym się różnią księża od milicjantów?
— Księża mówią: „Pan z wami”, a milicjanci: „Pan z nami”...

— Bardzo cioci dziękuję za prezent — mówi mały Kazio.
— Ależ nie ma za co, Kaziu.
— Tak też myślałem ciociu, ale mama kazała podziękować.

— MEGO DZIADKA, ZNAŁA CAŁĄ WIEŚ.

— MÓJ OZIEC BYŁ JUŻ ZNANY W CAŁYM POWIECIE

— A MNIE POPAMIĘTA CAŁA POLSKA!

Rys. Henryk SAWKA

Śkta sprawy...

Poczucie sprawiedliwości ma charakter zdecydowanie subiektywny, szczególnie gdy na dwóch przeciwstawnych biegunach znajdują się odczucia głównych zainteresowanych. Także sam wyrok w danej sprawie budzić może kontrowersje i to nie tylko dla prawniczych dyletantów, ale także dla specjalistów. Tutaj też przypada specyficzna rola prokuratury mającej czuwać właśnie nad przestrzeganiem prawa, budującej jednocześnie poczucie sprawiedliwości wśród obywateli.

Zbigniew K., który już w 1978 r. miał swój pierwszy konflikt z prawem zakończony 6-letnim wyrokiem za rozbój, okazał się niepoprawnym recydywistą. Wspólnie ze znajomym, racząc się zapamiętałe zakąskami uzupełnianymi w nadmiarze wódką w restauracji „Arkadia”, zdecydował się około godziny 20. na powrót do domu. Wychodząc zauważył

Przedwczesna radość

mężczyznę trzymającego w ręku siatkę i wyraźnie spieszącego się do domu. Obaj znajomi zadziałali szybko, i nie pytali bynajmniej Adama W. o zdanie, wciągnęli go przemocą do przełączki obok bloku nr 9 w os. Centrum B. Bitę i kopany mężczyznę już po chwili stracił kurczowo trzymaną w ręce siatkę, a potem portfel. Wykorzystując chwilę nieuwagi napastników zbiegł z miejsca napadu. W tym też momencie pojawili się funkcjonariusze milicji stojący na strażnicy pewnego pomnika, którzy zażądali od obu zatrzymanych dowodów tożsamości. Ponieważ milicjanci z daleka spostrzegli, iż we wcześniejszych wydarzeniach brał udział także ktoś trzeci, jeden ze stróżów porządku udał się w ślad za nim. Drugi spisując personalia Zbigniewa K. nie zdołał niestety przypilnować jego kompana, który wykorzystując chwilę nieuwagi uciekł.

Zbigniew K. trafił więc do DUSW, gdzie wkrótce został także przyprowadzony poszkodowany. Adam W. potwierdził napad i zaginięcie zegarka, dokumentów i kilku tysięcy złotych. Rozpoznał w Zbigniewie K. jednego z napastników. Zatrzymany nie był jednak zbyt skłonny do przyznania się do winy, twierdząc uparcie, że zasłabo nieporozumienie i on, Zbigniew K., chciał przechodzić nie tyle obrażać, co obronić przed agresywnością nieznajomego mężczyzny.

Sąd Rejonowy biorąc pod uwagę fakt, iż główny świadek i ofiara rozbój — Adam W. w chwili zajścia nie grzeszył trzeźwością, stwierdził, że jego zeznania nie są wiarygodne i uniewinnił oskarżonego Zbigniewa K. Zaskarżyła to Prokuratura Rejonowa w Nowej Hucie, co spowodowało, że Sąd Wojewódzki uchylił ów wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Niestety, radość sprawy rozbój była przedwczesna, bo ponownie zajmujący się tą sprawą Sąd Rejonowy uznał jednak pana Zbigniewa winnym rozbój i skazał go na 4 lata pozbawienia wolności, 70 tys. zł grzywny, nadzór ochronny na trzy lata i przez ten sam okres na pozbawienie praw publicznych. (MARK)

CIŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekreterarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), Marek Dębiński, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” klatka „B” i piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL: 44-46-86, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-68 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69, 51-34 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.